

**Ryszard Zych, Agnieszka Chilińska,
Grażyna Czarna, Dominika Steć**

Biuletyn teologicznomoralny. Cz. 111

Collectanea Theologica 76/4, 117-152

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN TEOLOGICZNOMORALNY (111)

ZAWARTOŚĆ: I. Myśl moralna Jana Pawła II w kazaniach ks. Jerzego Popiełuszki podczas mszy św. w intencji Ojczyzny; II. Potrzeba paschalnej psychologii w świetle rozważań antropologicznych; III. Znamię miłości w ojcostwie i macierzyństwie Bożym; IV. II Międzynarodowy Kongres Apostołów Miłosierdzia: „Nieś światu ogień miłosierdzia”.*

I. MYŚL MORALNA JANA PAWŁA II W KAZANIACH KS. JERZEGO POPIEŁUSZKI PODCZAS MSZY ŚW. W INTENCJI OJCZYZNY

Ks. Jerzy Popiełuszko poniósł męczeńską śmierć w stanie wojennym za głoszenie Polakom – choć nie przez wszystkich akceptowanej – prawdy, za dawanie rad, jak zło zwyciężyć dobrem. Cywilizacji śmierci i cierpienia, opartej na bankrutującej ideologii komunistycznej, kłamstwie, nienawiści, niesprawiedliwości, zniewoleniu, zachłanności, przeciwstawił cywilizację życia i dobra, której fundamentem są takie wartości człowieka, jak wiara, prawda, miłość, sprawiedliwość, wolność, uczciwość, owocujące oddaniem się i służeniem drugiemu człowiekowi, jak również wiernością chrześcijańskim wartościom i ukochaniem Boga. Wydaje się, że właśnie ta idea stanowi motto kazań głoszonych przez ks. Jerzego Popiełuskę, które gromadziły tłumnie Polaków w kościele Świętego Stanisława Kostki na Żoliborzu w Warszawie, gdzie były odprawiane msze św. w intencji ojczyzny. Utwierdzały one w przekonaniu o istnieniu wśród polskiego społeczeństwa autentycznego zapotrzebowania na treści, którymi wypełniał swoje kazania ks. Popiełuszko. Msze św. za ojczyznę, z uwagi na religijno-patriotyczny charakter kazań oraz wielkie zainteresowanie społeczeństwa polskiego, stanowiły w owym czasie społeczne wydarzenie, w którym prawda skutecznie przeciwstawiała się fałszowi stanu wojennego, stanowiącego ostatni oręż obrony rozpadającego się systemu komunistycznego, na który wyrok wydało polskie społeczeństwo zjednoczone w przeważającej większości wokół ruchu wolnościowo-odrodzeniowego, jakim był NSZZ „Solidarność”.

* Redaktorem Biuletynu teologicznomoralnego jest ks. Józef Z a b i e l s k i, Białystok-Warszawa.

Kiedy polskiemu społeczeństwu, ufającemu w skuteczny dialog z władzą i wypracowanie z nią metod współpracy, społeczeństwu budzącemu się ku wolności, prawdzie, sprawiedliwości i uczciwości, stan wojenny „zamknął usta”, niemal natychmiast z ust ks. Jerzego wydobywa się głos polskiego narodu. Krytykuje on fikcję i nawołuje do realności, mówi o wyrządzonych krzywdach i przebaczeniu, nienawiść i złość pragnie zastąpić dialogiem i ugodą społeczeństwa z władzą, przypominając o cierpieniu, o ponoszonych ofiarach i wyrzeczeniach obywateli, wzywa do odkupienia zła dobrem i złożenia go w ofierze Bogu, by powróciło jako dar prawdziwej miłości, wolności, prawdy, sprawiedliwości i pokoju społecznego.

W styczniu 2006 r. minęły 24 lata od chwili, gdy w kościele Świętego Stanisława Kostki w Warszawie rozpoczęto odprawianie mszy św. w intencji ojczyzny. Za zachętą proboszcza parafii, ks. prałata Teofila Boguckiego, głosić kazania podjął się ks. Jerzy Popiełuszko. Treści, jakimi je wypełniał, dotyczyły się najbardziej aktualnych problemów życia społeczeństwa polskiego, uwikłanego w stan wojenny. Logikę i zasadność licznych sugestii wyjścia z impasu oraz propozycje rozwiązania nabrzmiałych problemów społeczno-politycznych podkreślał przez odwoływanie się m.in. do nauczania Jana Pawła II. Zarówno pierwsza rocznica śmierci papieża (2 IV 2005), jak i dwudziesta czwarta pierwszej mszy św. za ojczyznę (17 I 1982), inspirowały do refleksji nad wpływem społecznego nauczania papieskiego na treść kazań ks. Jerzego Popiełuszki.

Znaczenie myśli moralnej Jana Pawła II w kazaniach ks. Jerzego Popiełuszki należy kojarzyć ze szczególnym zbiegiem zdarzeń społeczno-gospodarczych i politycznych, jakie zaistniały na początku lat 80. XX w. w Polsce, których genezy należy szukać w całej powojennej sytuacji społeczno-ekonomicznej i politycznej Polski. Tak zwany porządek stanu wojennego, wbrew jego zamiarom rozbitcia jedności narodu polskiego skupionego wokół ruchu społecznego „Solidarność”, nie tylko, że nie podzielił tego ruchu, lecz wręcz przeciwnie – scementował jedność sił wolnościowych. Z tej jedności, jaka powstała w narodzie polskim podczas historycznych dni sierpniowych 1980 r., bardzo cieszył się Jan Paweł II, czemu wiele razy osobiście dawał świadectwo. Fakt ten przed kamerami telewizji polskiej przywołał 25 II 2006 r. także jego osobisty sekretarz – obecny metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz – następującymi słowami: „Ojciec Święty był szczęśliwy, że naród polski się jednoczy”. Owszem, podział istniał, ale przebiegał on głównie na linii władza – społeczeństwo. W dramatycznej sytuacji poniżania ludzkiej godności, łamania praw człowieka, deprecjonowania humanitarnych wartości czy gwałcenia ludzkich sumień i poglądów, najszybciej usłyszano głos Kościoła biorącego w obronę człowieczeństwo. Wydaje się, że u podstaw otwarcia się ks. Popiełuszki na papieskie nauczanie – poza okolicznościami społecznymi, ekonomicznymi czy politycznymi – znajdują się zarówno treści w nim zawarte,

jak i przyświecające mu intencje i cele, co *summa summarum* decyduje o wartości myśli moralnej Jana Pawła II. Jeśli takie kwestie, jak: ludzka godność, prawa człowieka, sumienie, religia czy ludzkie wartości i poglądy, stanowią w kontekście przysługujących każdemu człowiekowi moralnych praw i obowiązków istotę nauczania papieskiego, to także towarzyszące mu intencje i cele podkreślają bardziej wyrazisty i pełny jego kształt.

Znaczenie myśli moralnej Jana Pawła II polega na „rozsądnej”, opartej na moralnych i chrześcijańskich normach krytyce zła, jakie dotknęło polskie społeczeństwo w stanie wojennym, a także na wskazywaniu dróg wyjścia z kryzysu społeczno-ekonomicznego i politycznego, gdyż naprawianie w owym czasie gospodarki wiązało się z naprawą systemu politycznego ze względu na ich wzajemne powiązania. Krytyka dotyczy zarówno źródeł zła, wśród których trzeba wymienić: eliminowanie Boga i religii z życia społeczeństwa, deprecjonowanie wartości religijnych i humanitarnych, łamanie ludzkich sumień czy poniżanie godności człowieka, jak również skutków tego zła: ludzkiego bólu, cierpienia, rozpacz, tragedii osobistych, rodzinnych i całego społeczeństwa.

Napiętnowanie zła eksplodującego 13 grudnia 1981 r.

W początkowej fazie stanu wojennego przeciętny obywatel doświadczył szoku, konsternacji, a nawet przerażenia. Niedowierzał, że władza, która szczyli się mianem władzy ludowej, zdecydowała się na totalitarną formę „dialogu” ze społeczeństwem, którego sporadyczne punkty oporu fizycznego zostają szybko stłumione. Jednakże ludzkiej myśli i słowa internować nie można, i dlatego właśnie stają się one głównym „narzędziem” walki społeczeństwa z systemem, który, broniąc się przed społeczeństwem, wyprowadził z koszar przeciwko niemu wojskowe samochody opancerzone, uzurpując sobie prawo do decydowania o tym, co jest dobre, a co złe dla społeczeństwa. Z kolei każdy człowiek i społeczeństwo ma moralne prawo do prezentowania swojego stanowiska w sprawach obywatelskich i piętnowania zła niezależnie od woli władzy państwowej. Wydaje się, że przedstawienie okoliczności, form i meritum tej krytyki sprowadza się do udzielenia odpowiedzi na następujące pytanie: Jaka jest idea napiętnowania zła nękającego polskie społeczeństwo w stanie wojennym?

Nauczaniu ks. Jerzego, które w pierwszej kolejności było kierowane do ludzi pracy, także w dzisiejszych czasach warto jest poświęcić odrobinę uwagi z tego względu, że treści jego kazań nawet we współczesnej rzeczywistości, choć bardzo odmiennej od tamtej sprzed 24 lat, nie uległy dewaluacji. Bierze się to z tego, że opierały się one na fundamentalnych ludzkich wartościach i prawie Bożym, które wówczas były, dzisiaj są, a jutro będą aktualne. Treści kazań ks. Jerzego są więc

wciąż aktualne, bowiem zawierają analizę przestrzegania czterech podstawowych praw przynależnych każdemu człowiekowi: prawa do prawdy, prawa do wolności, prawa do sprawiedliwości i prawa do miłości. Odczytanie i zrozumienie ich humanitarnego sensu inspiruje człowieka do pokory wobec całego otoczenia, do troski o drugiego człowieka i jego godność, do zabiegania o dobro wspólne i chrześcijański sposób życia społecznego, gospodarczego i politycznego.

Ks. Jerzy, spoglądając w przeszłość narodu i dokonując z niej narodowego rachunku sumienia, docenia także to wszystko, co jako owoc cierpienia polskiego społeczeństwa tworzy się na jego oczach, a więc wierność religijnym zasadom i ludzkim wartościom czy postawa patriotyczna. Stając w obronie wewnętrznego sanktuarium człowieka, jakim jest jego sumienie, nie tyle krytykuje ludzi zwalczających odmienne poglądy polityczne, społeczne, moralne, religijne, ile przebacząc im krzywdy wyrządzone, modli się za nich, aby zreflektowali się i uszanowali wolność sumienia każdego człowieka, by żyjąc, nie postępowali także wbrew swemu sumieniu. Refleksja ta tyczy się w szczególności sposób pracowników wymiaru sprawiedliwości, którzy „nie mają odwagi zaprzeczyć kłamstwu, a fałsz przyjmują za prawdę”¹. Znaczenie, rolę i wagę sumienia w życiu każdego człowieka ks. Jerzy uzasadnia wolą samego Boga, który szanując wolną wolę i poglądy człowieka, niejednokrotnie przeciwstawiając się Jego woli, nie łamie ludzkiego sumienia.² Odwołując się zaś do autorytetu Jana Pawła II, szuka potwierdzenia i aprobaty dla swych tez, które w oczach słuchaczy będą mogły znaczyć coś więcej aniżeli chwilowy stan uniesienia patriotycznego, pojawiający się na skutek wypowiedzianych sekwencji kazania. W gruncie rzeczy idzie o to, by treści te zadomowiły się w ludzkich sercach. Z całą pewnością papieska krytyka zniewalania ludzkich sumień, zwłaszcza z pobudek ideologicznych, co było symptomem czasów sprzed 24 lat, trafiała do ludzkich wnętr. Faktycznie, słowa Jana Pawła II przytoczone przez ks. Popiełuszkę: „Łamanie sumień jest straszną krzywdą wyrządzoną człowiekowi. Jest najboleśniejszym uderzeniem w ludzką godność. Jest poniekąd gorsze od zadawania śmierci fizycznej, od zabijania”³, wywierają wrażenie na słuchaczy i świadczą zarazem o determinacji Ojca Świętego.

O wierności prawemu sumieniu świadczy sposób sprawowania władzy. Zarządzanie krajem pozostające w zgodzie z ludzkim sumieniem i nie godzące w ludzką godność, wymaga przestrzegania praw człowieka, norm moralnych i zasad

¹ J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, opr. J. Sochoń, Warszawa 1992, s. 41, kaz. z dn. 25 IV 1982.

² Por. *tamże*.

³ Jan Paweł II, *Anioł Pański*, Rzym, 10 I 1982, *L'Osservatore Romano* 1/1982. Cytat ten ks. J. Popiełuszko przytacza w kazaniu z dn. 25 IV 1982; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 41.

etyki chrześcijańskiej. Wymaga traktowania każdego obywatela podmiotowo i służenie mu. W służebnym wymiarze sprawiedliwej władzy ks. Jerzy widzi nadzieję na pomyślny rozwój kraju i zgodę narodową. Władza przyjazna obywatelowi, szanująca go i stwarzająca komfort stabilnego i pozbawionego niepokoju i niepewności jutra, może liczyć na ofiarną pracę społeczeństwa dla dobra ojczyzny, dla budowania wspólnego domu.⁴ Mimo że sprawiedliwa i uczciwa władza oznacza służbę podwładnym, narodowi, to jesteśmy świadkami działania państw tyrańskich, przemawiających do obywatela językiem prokuratorsko-policyjnym. Niekiedy w obliczu ewidentnych nadużyć ze strony władzy i jej despotyzmu wobec społeczeństwa pozostaje jedynie pokorna modlitwa, którą słowami Jana Pawła II zanoszą przed oblicze Boga ks. Jerzy: „Przyjmij taką moją modlitwę, narzmią ją cierpieniem. Ty, która jesteś Królową Polski – i Wy, święci Patronowie mej Ojczyzny! «Z dawna Polski tyś Królową!» A jednak: «Weź w opiekę Naród cały, niech rozwija się (...).»”⁵

Państwu tyrańskiemu, używającemu języka prokuratorsko-policyjnego w komunikowaniu się z obywatelem, obce są praktyki rządzenia pozostające w pełnej harmonii z podstawowymi prawami człowieka. Zastraszenie poszczególnych obywateli i całego narodu, wyzwała naturalne poczucie zagrożenia i zarazem obrony przed nim. Skrajne stany emocjonalne człowieka, pojawiające się w obliczu zagrożenia, ograniczają zwykle jego racjonalne zachowania i postawy. Irracjonalność z kolei znajduje się w opozycji wobec prawdy i ludzkiego sumienia. Znalezienie się w takim stanie psychicznym prowadzi do zniewolenia człowieka, to zaś – do bezsensownego cierpienia inspirowanego i wywołanego pobudkami bankrutującej ideologii.⁶ Stanięcie po stronie ludzkich wartości i upomnienie się o godne bytowanie człowieka wymaga wielkiej odwagi. Zebranie w sobie sił przeciwstawiających się w stanie wojennym pogardzie, poniżeniu, łamaniu praw człowieka w więzieniach, w miejscach internowania i zakładach pracy, gdzie jakiekolwiek swobody pracownicze przestały istnieć, wymagało impulsu pokonującego strach. Wymagało przede wszystkim obecności kogoś, kto uwierzy, że strach ten można pokonać

⁴ Por. *tamże*, dz. cyt., s. 50, kaz. z dn. 29 VIII 1982.

⁵ Jan Paweł II, *Stan wojenny w Polsce*, słowa papieża z 19 V 1982, L'Osservatore Romano 5/1982. Cytat ten ks. J. Popiełuszko przytacza w kazaniu z dn. 29 VIII 1982; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 51. Od 13 I 1982 r. Jan Paweł II podczas śródowych audiencji generalnych wypowiada w języku polskim w formie modlitwy swoje uczucia, troski i myśli związane z wydarzeniami w ojczyźnie, kierując je do Pani Jasnogórskiej. Tego typu refleksje, słowa papieża, były zamieszczane w „L'Osservatore Romano” w dziale pt. *Stan wojenny w Polsce*; zob. Informacja redakcji, *Stan wojenny w Polsce*, L'Osservatore Romano 1/1982.

⁶ Chociaż kwestię cierpienia ks. J. Popiełuszko poruszał w wielu swoich kazaniach, to tematyce tej – nie tylko w kontekście stanu wojennego – poświęcił kazanie w dn. 27 XI 1983; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 121-126.

i wiarą tą natchnie szerokie rzesze ludzi pracy. Zadania tego podjął się – nie z ukrycia – ks. Jerzy Popiełuszko,⁷ który mocy i wsparcia szukał w postawie Jana Pawła II okazanej podczas audiencji dla Polaków: „Nie jest dobrze, jeśli rodacy przyjeżdżają na kanonizację swojego Rodaka ze łzami w oczach. Bo nie były to łzy radości. Nie były to łzy radości. Do nich dołączały się czasem słowa, wołania. Wołania nie tylko z tej sali, wołania z daleka. I dlatego ja chcę odpowiedzieć na te wołania przez was, którzy tu jesteście. Chcę odpowiedzieć tym, których nie ma, a przede wszystkim tym, którzy znajdują się w obozach internowanych, w więzieniach. Pragnę odpowiedzieć tym, którzy w jakikolwiek sposób cierpią na ziemi polskiej, i pragnę zwrócić się z tego miejsca do władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z prośbą, ażeby nie było więcej tych łez. Społeczeństwo polskie, mój naród zasługuje nie na to, ażeby go pobudzać do łez rozpacz i przygnębienia, ale na to, żeby tworzyć jego lepszą przyszłość”⁸.

Słowa papieża są wyraźnym upomnieniem się o ludzi cierpiących na skutek stanu wojennego w Polsce. Inspirują też do upominania się o zaprzestanie represji wobec nich przez władzę stanu wojennego. Zaś tych, którzy czynią to od samego początku, utwierdzają w przekonaniu o słusznym wyborze drogi do walki ze złem, determinują ich i dodają sił w tej pracy. Właśnie taką pracę podjął ks. Jerzy Popiełuszko. Z całą pewnością można też stwierdzić, że głos papieża dodał mu sił i odwagi, że okazał się inspirującym go „narzędziem” do kontynuowania obranej drogi ku wolności. Ks. Jerzy dał temu wyraz, kiedy mijający 1982 r. – pierwszy rok stanu wojennego – postanowił podsumować używając słów Jana Pawła II. Bogate w treści kazanie wygłoszone 26 XII 1982 r., jest też wyrazem hołdu złożonym papieżowi za jego wstawiennictwo i stanowczą obronę ludzi cierpiących na skutek nonsensownych rozporządzeń tzw. Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. „W słowach wielkiej modlitwy całego roku stanu wojennego zamknął on wielką troskę o nasz kraj, zamknął cały swój ból i swoje cierpienie jako najlepszy syn naszego narodu. Był i jest tym, który umacnia w nas nadzieję, że zło, przemoc, nienawiść, kłamstwo, poniżenie ludzkiej godności musi ponieść klęskę. Zachęcał nas do solidarnej walki w obronie podstawowych praw ludzkich”⁹.

Przedmiotem bólu i troski Ojca Świętego jest wiele kwestii dotyczących bezpośrednio człowieka, całe społeczeństwo i państwo. Można wśród nich wymienić

⁷ Por. *tamże*, s. 57-58, kaz. z dn. 31 X 1982.

⁸ Jan Paweł II, *Święty Maksymilian – wołaniem o poszanowanie praw człowieka i praw narodu*, audiencja dla Polaków, Rzym, 11 X 1982, *L'Osservatore Romano* 9/1982. Cytat ten ks. J. Popiełuszko zamieścił w kazaniu z dn. 31 X 1982; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 59.

⁹ *Tamże*, s. 61, kaz. z dn. 26 XII 1982.

takie, jak: zamach na suwerenność narodu i kraju, „który ma pełne prawo, aby być ojczyzną suwerennego narodu”¹⁰, zamykanie ludzi w więzieniach i bezprawne skazywanie ich na długotrwałe pozbawienie wolności: „Bądź z nam! Bądź z nami! Z uwięzionymi, skazanymi na przymusowe odosobnienie bez sądu. Z wszystkimi, którzy cierpią z powodu uwięzienia swoich najbliższych. (...) Matko, błagam Cię, aby wyszli na wolność wszyscy, którym tę wolność niesłusznie odebrano”¹¹, nieposzanowanie swobód i praw człowieka, praw robotniczych, suwerenności narodu: „«Solidarność» jednakże jest nie tylko nazwą troski – przede wszystkim troski o losy ludzi internowanych, aresztowanych, o kształt dnia powszedniego w Ojczyźnie, o poszanowanie praw człowieka i suwerenność narodu – jest to nie tylko nazwa troski; jest to imię jedności i wspólnoty, w której odnajdujemy się wzajemnie dla siebie, w której pragniemy wyrazić jakość naszego bycia we wspólnocie narodu”¹², proponowanie opuszczenia kraju w zamian za internowanie: „Dziś, kiedy Naród nasz przechodzi przez nową próbę, wołamy głośno wobec Ciebie, Matko Jasnogórska: w Polsce nie może brakować miejsca dla Polaków! Każdy człowiek ma prawo do swojej Ojczyzny – nikt nie może być skazywany na emigrację. Pani Jasnogórska! Raz jeszcze w ciągu tych trudnych miesięcy wołam do Ciebie, byś wzięła w obronę prawa moich Rodaków”¹³, cierpienie i utracona podmiotowość narodu, alienacja państwa i przemoc wobec jego obywateli: „Od 13 grudnia znów cierpię ze swoim Narodem! Dlaczego nie przywraca się mu tej podmiotowości, która jest jego prawem? Dlaczego dokonuje się alienacji państwa, budując na przemocy? Dlaczego odbiera się państwu tę jedyną dojrzałą siłę, którą jest pełna podmiotowość Narodu?”¹⁴, czy kultura, na której opiera się dobro duchowe wszystkich Polaków: „Kultura jest wyrazem człowieka. Jest potwierdzeniem człowieczeństwa. Człowiek ją tworzy – i człowiek przez nią tworzy siebie. (...) Kultura jest przede

¹⁰ Jan Paweł II, *Stan wojenny w Polsce*; słowa papieża z 20 I 1982, L'Osservatore Romano 1/1982. Cytat ten ks. J. Popiełuszko przytacza w kazaniu z dn. 26 XII 1982; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 61.

¹¹ Jan Paweł II, *Stan wojenny w Polsce*; słowa papieża z 27 I 1982, L'Osservatore Romano 1/1982. Cytat ten ks. J. Popiełuszko przytacza w kazaniu z dn. 26 XII 1982; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 62. Por. także Jan Paweł II, *Stan wojenny w Polsce*; słowa papieża z 8 IX 1982, L'Osservatore Romano 9/1982.

¹² Jan Paweł II, *Stan wojenny w Polsce*; słowa papieża z 24 II 1982, L'Osservatore Romano 2/1982. Cytat ten ks. J. Popiełuszko przytacza w kazaniu z dn. 26 XII 1982; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 62.

¹³ Jan Paweł II, *Stan wojenny w Polsce*; słowa papieża z 28 IV 1982, L'Osservatore Romano 4/1982. Cytat ten ks. J. Popiełuszko przytacza w kazaniu z dn. 26 XII 1982; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 64.

¹⁴ Jan Paweł II, *Stan wojenny w Polsce*; słowa papieża z 19 V 1982, L'Osservatore Romano 5/1982. Cytat ten ks. J. Popiełuszko przytacza w kazaniu z dn. 26 XII 1982; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 64.

wszystkim dobrem wspólnym narodu”¹⁵. Zaś niespełna półtora roku później, kiedy to także polską kulturę skrępowały rozporządzenia stanu wojennego, Jan Paweł II zawierzył polską kulturę Bożej Matce: „Tobie, Matko Jasnogórska, zawierzam w sposób szczególny dziś i jutro ojczystej kultury. Niech przedłuża się w niej i rozwija coraz pełniej życie Narodu”¹⁶. Nauka, jaka płynie dla polskiego społeczeństwa z nauczania Jana Pawła II, oznacza, że ziarno wolności rzucone w polską glebę w sierpniu 1980 r. wyda dobre owoce, które wyrosną na „zasadach sprawiedliwości, miłości, dobroci, pokoju i solidarności ludzkich serc i sumień”¹⁷.

Naprawa zła i odnowa oblicza polskiej ziemi

Na przeszkodzie budowania przez wszystkich Polaków wspólnego domu ojczystego, do którego wiedzie droga przez dialog, porozumienie, przebaczenie i pojednanie, stoi kłamstwo i nienawiść.¹⁸ Wyrządzone zło rodzi następne, bowiem stwarza przyczyny utrudniające narodowe pojednanie, wśród których trzeba wymienić: procesy sądowe działaczy związkowych, ich internowanie i więzienie, organizowanie łapanek po nabożeństwach religijno-patriotycznych, demonstracje siły, przemocy i agresywności na ulicach miast, inspirowanie prowokacji i „chwytów” propagandowych, rozbijanie jedności w społeczeństwie, delegalizacja (8 X 1982 r.) zawieszonych dotąd organizacji związkowych, cenzura prasy świeckiej i katolickiej, jak „Tygodnik Powszechny”, „Gość Niedzielny” czy „Niedziela”, podejmowanie prób „kupna” działaczy „Solidarności” i ich sumień, powszechne upokorzenie i gorycz bezsilności wobec poniżania godności człowieka.¹⁹ Ale nawet w tak trudnej i wręcz beznadziejnej sytuacji na dostrzeżenie choćby w dalszej perspektywie symptomów wolności, przy pełnej świadomości, że droga konfrontacji sił jest skazana na niepowodzenie, społeczeństwo polskie zaczyna szukać nowych dróg wyjścia z sytuacji, która w stanie represji wiedzie donikąd. Jeśli nie można starego porządku „zburzyć” i zbudować na jego miejscu porządku nowego, to trzeba przynajmniej próbować go reformować. Taką właśnie wizję naprawy państwa w swym nauczaniu zaproponował ks. Jerzy już niespełna 16 miesięcy po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce. Z logicznego

¹⁵ Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha*, Gniezno, 3 VI 1979, w: tenże, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, Kraków 1997, s. 41. Cytat ten ks. J. Popiełuszko przytacza w kazaniu z dn. 25 IX 1983; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 105.

¹⁶ Jan Paweł II, *Stan wojenny w Polsce*, słowa papieża z 31 III 1982, *L'Osservatore Romano* 3/1982. Cytat ten ks. J. Popiełuszko przytacza w kazaniu z dn. 25 IX 1983; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 111.

¹⁷ *Tamże*, s. 65, kaz. z dn. 26 XII 1982.

¹⁸ Por. *tamże*, s. 79, kaz. z dn. 27 III 1983; por. *tamże*, s. 53-56, kaz. z dn. 26 IX 1982.

¹⁹ Por. *tamże*, s. 79-81, kaz. z dn. 27 III 1983.

punktu widzenia naprawie należy poddać to wszystko, co jest niewłaściwe, nieodpowiednie, złe, co „kłóci się” ze zdrowym rozsądkiem człowieka. Wiara w zwycięstwo dobra nad złem inspiruje do podjęcia wysiłków ze strony społeczeństwa w tym kierunku. Aby przybliżyć je w niełatwym zmaganiu się z codzienną rzeczywistością stanu wojennego, pragnące uczynić zadość ambicjom wolnościowym ludzi wolnych z natury, trzeba podjąć próbę udzielenia odpowiedzi na następujące pytanie: Na czym polegała wizja naprawy i odnowy oblicza polskiej ziemi?

Punktem wyjścia i jedynym z chrześcijańskiego punktu widzenia sposobem na przewycięzenie piętrzących się trudności i przeszkód, na naprawienie zła, które się dokonało w polskim narodzie, jest dialog, porozumienie, przebaczenie i pojednanie w duchu miłości i sprawiedliwości. Taką właśnie ideę rozwiązywania problemów społeczno-politycznych wskazywał ks. Jerzy Popiełuszko, który jakby przeczuwając rozmowy „okrągłego stołu” powiedział już 27 III 1983 r.: „Te wszystkie krzywdy wyrządzone narodowi trzeba naprawić i zasiąść przy stole w celu wspólnego poszukiwania dróg wyjścia. W pojednaniu musi być jeden wspólny cel, dobro Ojczyzny i poszanowanie ludzkiej godności. Trzeba wyciągnąć ręce do pojednania w duchu miłości, ale i w duchu sprawiedliwości”²⁰. Tą samą myśl przytoczył ks. Jerzy także 26 VIII 1984 r.²¹ Dla swej wizji ładu i ugody, dla dialogu i porozumienia w ojczyźnie na uczciwych warunkach, jak zwykle szuka wsparcia w nauczaniu Jana Pawła II, którego autorytet i rady w tym momencie dziejów ojczyzny były bardzo potrzebne Polakom.²² Zresztą, rolę Ojca Świętego ks. Jerzy Popiełuszko widział w znacznie szerszej perspektywie aniżeli tylko jako wsparcie czy aprobatę pojedynczych polskich kwestii. Daje się odczuć, co z dzisiejszej perspektywy czasu wyraźnie widać, a poszczególne pielgrzymki do ojczyzny Jana Pawła II to potwierdzają, że ks. Jerzy – podobnie jak i cały naród – wiązał z papieżem wielką nadzieję na przerwanie nonsensu stanu wojennego, na przebudzenie się ówczesnych władz PRL, że pod wpływem modlitwy narodu polskiego z papieżem na czele nastąpi odwrót zła w ojczyźnie, że zajaśnieje promień Bożej łaski. „Czekając na przyjazd Ojca Świętego do naszej i jego Ojczyzny, jesteśmy pełni ufności, że przez niego zstąpi Duch Święty i odnowi oblicze naszej polskiej ziemi, i że modlitwa nasza, modlitwa serc udręczonych, pod przewodnictwem Ojca Świętego będzie skuteczna i owocna”²³. Z perspektywy upływającego czasu widać też wyraźnie, że tak jak po pierwszych odwiedzinach kraju w 1979 r., tak i po drugich, w 1983 r., Jan Paweł II pozostawił na polskiej ziemi ziarno wolności i nadziei. Pozostawił do rozwa-

²⁰ *Tamże*, s. 82, kaz. z dn. 27 III 1983.

²¹ *Zob. tamże*, s. 163-165, kaz. z dn. 26 VIII 1984.

²² *Por. tamże*, s. 79-80, kaz. z dn. 27 III 1983.

²³ *Tamże*, s. 92, kaz. z dn. 29 V 1983; *zob. tamże*, s. 93, kaz. z dn. 26 VI 1983.

zania bogate dziedzictwo swego pielgrzymowania po kraju, utwierdzające w przekonaniu, że jedynie słuszną drogą, jaką naród winien kroczyć, jest dialog władzy ze społeczeństwem, likwidacja skutków stanu wojennego, przestrzeganie praw człowieka, ludzkich wartości i godności, zgoda i wzajemna ufność w społeczeństwie, powrót do idei Sierpnia '80. O takie owoce papieskiego pielgrzymowania po kraju zawsze modlono się podczas mszy św. za ojczyznę w żoliborskim kościele. Modlono się „o pokój w Ojczyźnie, o wolność, miłość i sprawiedliwość, o prawdę, o umocnienie nadziei, o wolność dla więzionych, o godność pracy ludzkiej, o pielęgnowanie zdobyczy Sierpnia '80, o konieczny dialog i ugodę społeczna na uczciwych zasadach, i w tylu innych intencjach”²⁴.

Papieskim lekarstwem na zło w ojczyźnie nie było więc podżeganie do społecznego buntu przeciwko władzy, lecz pokój dla wszystkich Polaków. Papież przyjechał do ojczyzny (16-23 VI 1983) jako zwiastun pokoju: „Pax vobis! Pokój Tobie, Polsko! Ojczyzno moja! Pokój Tobie”²⁵, brzmiały jego pierwsze słowa skierowane do całej Polski, zaś przez cały czas pobytu ukazywał drogę do pokoju i pojednania. Intencje Jana Pawła II wyrażane w modlitwach do Stwórcy czy w homiliach i przemówieniach kierowanych do wszystkich Polaków, a zwłaszcza cierpiących, są zbieżne bądź identyczne z intencjami mszy św. za ojczyznę w kościele żoliborskim. „Ja sam nie mogę odwiedzić wszystkich chorych, uwięzionych, cierpiących – ale proszę ich, aby duchem byli blisko mnie. Aby mnie wspomagali tak, jak czynią zawsze”²⁶. Jan Paweł II modlił się nie tylko za ludzi cierpiących, ale i za sprawców cierpienia: „Proszę, o Matko mojego narodu, za tymi, którzy cierpią, i za tymi, którzy sprawiają cierpienie”²⁷. Wyrażał sądy o ludzkiej wolności, której tak wielu było pozbawionych: „Jako synowie Boga nie możemy być niewolnikami. Nasze synostwo Boże niesie w sobie dziedzictwo wolności. (...) Wolność jest dana człowiekowi od Boga jako wymiar jego godności. Jednakże jest mu ona równocześnie zadana”²⁸. Mówił także o społecznej odnowie: „Odnowa ta jest nieodzowna dla pod-

²⁴ *Tamże*, s. 94, kaz. z dn. 26 VI 1983; por. *tamże*, s. 99-104, kaz. z dn. 28 VIII 1983 poświęcone takim wartościom, jak: wolność, prawda, sprawiedliwość i solidarność.

²⁵ Jan Paweł II, *Przemówienie powitalne na lotnisku Okęcie*, II pielgrzymka do Polski, Warszawa, 16 VI 1983, w: tenże, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, s. 214. Cytat ten ks. J. Popiełuszko przytacza w kazaniu z dn. 26 VI 1983; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 93.

²⁶ Jan Paweł II, *Przemówienie powitalne na lotnisku Okęcie*, s. 214. Cytat ten ks. J. Popiełuszko przytacza w kazaniu z dn. 26 VI 1983; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 94.

²⁷ Jan Paweł II, *Apel Jasnogórski*, Częstochowa, 19 VI 1983, w: tenże, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, s. 295. Cytat ten ks. J. Popiełuszko przytacza w kazaniu z dn. 26 VI 1983; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 94.

²⁸ Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej pod Szczytem Jasnej Góry*, Częstochowa, 19 VI 1983, w: tenże, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, s. 272. Cytat ten ks. J. Popiełuszko przytacza w kazaniu z dn. 26 VI 1983; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 94.

trzymania dobrego imienia Polski w świecie, jako też dla wyjścia z wewnętrznego kryzysu i dla zaoszczędzenia cierpień wielu synów i córek narodu, moich rodaków²⁹. Nauczał o sprawiedliwości, o ładzie moralnym, o prawach człowieka: „Sprawiedliwość społeczna polega na poszanowaniu i urzeczywistnianiu praw człowieka w stosunku do wszystkich członków danego społeczeństwa³⁰. Utwierdzał w przekonaniu o konieczności słusznych praw dla robotników, spośród których najważniejsze to: „prawo do sprawiedliwej zapłaty – sprawiedliwej, czyli takiej, która starczy również na utrzymanie rodziny³¹. Zdawał sobie sprawę ze znaczenia prawa do zrzeczania się ludzi pracy w poszczególnych zawodach, które nie jest „nadane przez kogoś, bo to jest własne prawo wrodzone. Dlatego państwo nam tego prawa nie nadaje, ono ma tylko obowiązek je ochraniać i czuwać nad tym, aby nie było ono naruszane³², jak również z pierwszoplanowej roli wartości ludzkich na drodze ku lepszej przyszłości ojczyzny: „Naród bowiem jako szczególna wspólnota ludzi jest również wezwany do zwycięstwa: do zwycięstwa mocą wiary, nadziei i miłości; do zwycięstwa mocą prawdy, wolności i sprawiedliwości³³. To

²⁹ Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli władz państwowych wygłoszone w Belvedere*, Warszawa, 17 VI 1983, w: tenże, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, s. 223. Cytat ten ks. J. Popiełuszko przytacza w kazaniu z dn. 26 VI 1983; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 95.

³⁰ Jan Paweł II, *Homilia w czasie nabożeństwa maryjnego odprawionego na lotnisku w Muchowcu*, Katowice, 20 VI 1983, w: tenże, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, s. 312. Cytat ten ks. J. Popiełuszko przytacza w kazaniu z dn. 26 VI 1983; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 95.

³¹ Jan Paweł II, *Homilia w czasie nabożeństwa maryjnego odprawionego na lotnisku w Muchowcu*, s. 312. Cytat ten ks. J. Popiełuszko przytacza w kazaniu z dn. 26 VI 1983; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 96.

³² Jan Paweł II, *Homilia w czasie nabożeństwa maryjnego odprawionego na lotnisku w Muchowcu*, s. 313. Faktycznie autorem tego cytatu jest prymas S. Wyszyński, na którego słowa papież powołał się w swej homilii; zob. S. Wyszyński, *Zespolic się w służbie ziemi, przem. do delegacji „Solidarności Wiejskiej”*, Warszawa, 6 II 1981, w: tenże, *Kościół w służbie Narodu*, Poznań-Warszawa 1981, s. 189. Cytat ten ks. J. Popiełuszko przytacza w kazaniu z dn. 26 VI 1983; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 96. W Polsce podczas stanu wojennego działało się dokładnie odwrotnie. NSZZ „Solidarność”, z którym większość Polaków się utożsamiała i widziała w nim wartość samą w sobie – papież także – został zdelegalizowany. Słowo „Solidarność” mówi o wielkim wysiłku ludzi pracy dla zabezpieczenia ich prawdziwej godności, dążących do poprawy bytu, opartego na szacunku człowieka i jego niezbywalnych praw. Por. Jan Paweł II, *Audiencja specjalna dla przywódców Federacji Związków Zawodowych*, Rzym, 9 II 1982, *L'Osservatore Romano* 1/1982. Cytat ten ks. J. Popiełuszko przytacza w kazaniu z dn. 24 VI 1984; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 157.

³³ Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej o. Rafała Kalinowskiego i Brata Alberta – Adama Chmielowskiego, odprawionej na Błoniach*, Kraków, 22 VI 1983, w: tenże, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, s. 349. Cytat ten ks. J. Popiełuszko przytacza w kazaniu z dn. 26 VI 1983; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 96. Cztery lata wcześniej papież także poruszał tę kwestię; por. Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na Błoniach*, Kraków, 9 VI 1979, w: tenże, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, s. 203-204.

właśnie te wartości, podobnie jak i prawa robotnicze, domagają się prawa do zrzeszania się ludzi pracy w organizacjach związkowych niezależnych od jakichkolwiek partii politycznych. „W takiej bowiem sytuacji łatwo tracą łączność z tym, co jest ich właściwym zadaniem, to znaczy zabezpieczenie słusznych uprawnień ludzi pracy w ramach dobra wspólnego całego społeczeństwa, stają się natomiast narzędziem do innych celów”³⁴.

Druga rocznica wprowadzenia stanu wojennego i święta Bożego Narodzenia związane z orędziami anioła: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (Łk 2,14), stanowiły inspirację do rozważenia przez ks. J. Popiełuszkę w czasie kazania fundamentalnej wartości dla całego rodzaju ludzkiego, jaką jest pokój. „Pokój na ziemi. Pokój ludzkich serc i sumień. Pokój to dobro, za którym dzisiaj najbardziej tęskni ludzkość”³⁵. To właśnie o tę wartość tak bardzo zabiegał Jan Paweł II podczas swej drugiej pielgrzymki do ojczyzny. Najpewniej też z tego wzięła się argumentacja wartości pokoju i jego fundamentów: prawdy, sprawiedliwości i wolności, bowiem ks. Jerzy przeprowadza ją, korzystając z myśli zawartych w nauczaniu papieża. Świadczy to jedynie o tym, jak wielkim autorytetem jest dla ks. Jerzego Jan Paweł II, który o prawdzie, jako sile pokoju mówił: „Szerzyć prawdę jako siłę pokoju oznacza podejmować bez przerwy wysiłki w tym kierunku, żeby nie posługiwać się orężem kłamstwa, choćby nawet w celach dobrych”³⁶. Budowanie pokoju wymaga także poczucia sprawiedliwości opartej na miłości. „Warunkiem pokoju w sumieniu, pokoju w rodzinie, pokoju w Ojczyźnie i świecie jest sprawiedliwość oparta na miłości”³⁷. Nie jest możliwe zbudowanie pokoju, jeśli się jest zakładnikiem ideologii. Niezależność i wolność od doktryn ideologicznych – według których sprawiedliwość i pokój są osiągalne kosztem poniżania jednego człowieka przez drugiego – stwarza klimat, w którym dopiero pokój może urzeczywistnić się. „Nie ma prawdziwej wolności – fundamentu pokoju – tam, gdzie cała władza jest skupiona w rękach jednej klasy społecznej, jednej rasy, jednej grupy, lub gdy dobro wspólne zostaje utożsamione z interesami jednej partii, która identyfikuje się z państwem”³⁸.

³⁴ Jan Paweł II, *Laborem exercens*, Rzym, 14 IX 1981, w: tenże, *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 1996, s. 196. Cytat ten ks. J. Popiełuszko przytacza w kazaniu z dn. 24 VI 1984; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 158.

³⁵ *Tamże*, s. 127, kaz. z dn. 25 XII 1983.

³⁶ Jan Paweł II, *Prawda siłą pokoju*, Orędzie na XIII Światowy Dzień Pokoju 1 I 1980, Rzym, 8 XII 1979, *L'Osservatore Romano* 1-2/1980. Cytat ten ks. J. Popiełuszko przytacza w kazaniu z dn. 25 XII 1983; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 128.

³⁷ *Tamże*, s. 155, kaz. z 24 VI 1984.

³⁸ Jan Paweł II, *Chcesz służyć sprawie pokoju – szanuj wolność*, Orędzie na XIV Światowy Dzień Pokoju 1 I 1981, Rzym, 8 XII 1980, w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. III cz. 2, Poznań-Warszawa 1986, s. 812. Cytat ten ks. J. Popiełuszko przytacza w kazaniu z dn. 25 XII 1983; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 131.

Fundamentalne ludzkie wartości, jak prawda, sprawiedliwość, wolność, miłość czy godność człowieka, stanowią punkt wyjścia dla zbudowania ludzkiej cywilizacji wolnej od wielu nieszczęść i tragedii ludzkich, jak głód, wojny, aborcja, eutanazja, których jesteśmy świadkami w XX i XXI w. Dlatego ks. Jerzy w swych kazaniach uczulał ludzkie serca, umysły i sumienia na te wartości, starając się uzmysłowić ich znaczenie dla człowieka,³⁹ nie pomijając przy tym papieskiego głosu i modlitwy do Pani Jasnogórskiej w tej sprawie: „Niech serce Matki zwycięży! Niech Pani Jasnogórska zwycięża w nas i przez nas. Niech zwycięża nawet przez nasze udręki i porażki. Niech sprawi, byśmy nie zaprzestawali wysiłków i zmagani o prawdę i sprawiedliwość, o wolność i godność naszego życia”⁴⁰.

Druga pielgrzymka papieża do ojczyzny stanowi okres większego dynamizmu w jego nauczaniu, jeśli idzie o sprawy polskie, co także jest widoczne w kazaniach ks. Popiełuszki. Jeśli do czerwca 1983 r. Jan Paweł II z Rzymu nazywa zło po imieniu, krytykuje ludzkie cierpienie i przemoc, łamanie praw człowieka i ludzkiej godności, to w czasie pielgrzymowania po kraju naucza, w jaki sposób rozwiązać powstałe problemy, jak usunąć powstałe zło. Koncentrując się na fundamentalnej wartości dla całego narodu, jaką jest w tym momencie jego dziejów pokój, wlewa w ludzkie serca nadzieję i optymizm nie tylko w oczekiwaniu na lepsze jutro, ale przede wszystkim w działaniu na rzecz lepszej przyszłości. Uzmysławia Polakom i władzy, że także z tej trudnej sytuacji jest wyjście pokojowe i honorowe przez zajęcie miejsc przy stole i dialog ze społeczeństwem. Ta wizja Jana Pawła II rozwiązania kryzysu społeczno-politycznego w jego ojczyźnie sprawiła, że można mówić nie tylko o wpływie nauczania Ojca Świętego na treść kazań ks. Jerzego Popiełuszki, ale także o wypełnianiu ich tematyki treściami zaczerpniętymi z nauczania papieża. Ponadto, ks. Jerzy od czerwca 1983 r. czyni to znacznie częściej i w sposób szerszy niż miało to miejsce w jego początkowych kazaniach głoszonych podczas mszy św. za ojczyznę. Świadczą o tym zarówno głoszone przez niego kazania, jak i specjalne odniesienie się do tej kwestii w jednym z nich: „Będziemy na naszych kolejnych comiesięcznych mszach świętych za Ojczyznę rozważali bardziej szczegółowo jego wskazania. Od nas jednak zależy, jak będziemy kroczyć po drodze, którą nam ukazał. Na ile odnajdziemy na niej swoje miejsce. Na ile z odwagą będziemy likwidowali zło wszędzie tam, gdzie Bóg stawia nas na co dzień”⁴¹.

³⁹ *Tamże*, s. 133-138, kaz. z dn. 29 I 1984; zob. *tamże*, s. 149-153, kaz. z dn. 27 V 1984; por. *tamże*, s. 155-159, kaz. z dn. 24 VI 1984.

⁴⁰ Jan Paweł II, *Homilia transmuowana z kaplicy w Castel Gandolfo do Polski*, 26 VIII 1982, *L'Osservatore Romano* 7-8/1982. Cytat ten ks. J. Popiełuszko przytacza w kazaniu z dn. 29 I 1984; zob. J. Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 138.

⁴¹ *Tamże*, s. 98, kaz. z dn. 26 VI 1983.

Najogólniej można rzec, że nauczanie papieskie, stanowiące istotny element myśli ks. Jerzego Popiełuszki, dotyczy szeroko rozumianej godności człowieka, ludzkich moralności i wielu kwestii społecznych, a więc tego wszystkiego, co człowieczeństwo kreuje i niszczy, jak: wartości i antywartości, przestrzeganie praw człowieka, spełnianie obowiązków, sprawianie człowiekowi radości bądź bólu, obecność dobra i zła. Bodaj najczęściej stosowaną formą sięgania przez ks. Jerzego do nauczania papieskiego są cytaty, a ponadto: objaśnianie sensu i rozważanie jego wypowiedzi, czy zanoszenie modlitwy do Boga Ojca słowami Jana Pawła II. Wyraźnie widać, a historia pontyfikatu Jana Pawła II to potwierdza, że nauczanie papieskie, jego obecność wśród Polaków, niezależnie od tego czy pochodziło z Rzymu czy z Polski, odcisnęło swoje piętno na historii Rzeczypospolitej. Także dzięki niemu nauczanie ks. Popiełuszki, eksponującego owe treści w głoszonych przez siebie kazaniach, w których bardzo często „oddawał” głos papieżowi, było bardziej doniosłe i lepiej słyszane z polskiej stolicy w swym wołaniu o prawdę, wolność, sprawiedliwość i miłość.

Daje się też odczuć, że ks. Jerzy Popiełuszko odbierał Jana Pawła II wraz z jego nauczaniem, jako opokę, w której zawsze można znaleźć ratunek, wsparcie, wstawiennictwo, dobrą radę, czy obronę. „Zła się nie ulękniemy, bo dzisiaj wiemy, że on, Jan Paweł II, zastępca samego Chrystusa, jest z nami całym sercem i całą swoją mocą. Zła się nie ulękniemy, bo nie kto inny, ale sam Pan jest z nami”⁴². Odczucia te potwierdza także treść listu napisanego przez ks. Popiełuszkę do Jego Świątobliwości i odczytanego podczas mszy św. za ojczyznę w dniu 30 X 1983 r.⁴³ List ten odzwierciedla wdzięczność i podziękowanie Ojcu Świętemu, jakie w imieniu własnym i całego narodu kieruje do niego ks. Jerzy za jego głęboką ufność, miłość, dobroć, mądrość i troskę o los ojczyzny, za nieustanną modlitwę do Boga Ojca w intencji umęczonej ojczyzny i zapanowanie w niej pokoju, za dostrzeganie krzywdy i cierpiących z tego i innych powodów, jak łamanie praw człowieka, ludzkich sumień i wartości. Polska dziękuje w tym liście Janowi Pawłowi II za jego modlitwę, słowa i gesty, ale także za upomnienie i skarcenie.⁴⁴

Jeśli po pielgrzymce do ojczyzny w 1983 r. nauczanie papieża jest obecne w większym stopniu w kazaniach ks. Popiełuszki, to jest to konsekwencją zarówno pobudzenia jego wyobraźni i emocji samą obecnością papieża i jego nauczaniem, jak i zgodnego z papieskim widzeniem problemów polskiego życia społeczno-politycznego, ekonomicznego i otwartości na nie. Świadczy o tym taki fakt, że ks. Jerzy nigdy i nigdzie nic z tego, co powiedział w swych kazaniach, nie musiał odwoływać, prostować, zmieniać czy wycofywać się, jak również i to, że studiowanie przez niego

⁴² *Tamże*, s. 98, kaz. z dn. 26 VI 1983.

⁴³ Zob. *tamże*, s. 113-119, kaz. z dn. 30 X 1983.

⁴⁴ Por. *tamże*.

tekstów Jana Pawła II, a przynajmniej rozważanie treści w nich zawartych, miało miejsce już od początku trwania jego pontyfikatu. Wydaje się, że właśnie te szczegóły, a więc treści papieskiego nauczania i woła ks. Jerzego sięgania do nich – niezależnie od jego własnej inwencji postrzegania problemów społecznych w ojczyźnie – stanowiły źródło impulsu odsłaniającego w nauczaniu papieskim „lekarstwo” na rozwiązywanie polskich problemów życia społecznego, gospodarczego i politycznego. Nie ulega też wątpliwości, że ks. Jerzy był najwyraźniej utwierdzony w przekonaniu o istnieniu takiego lekarstwa, i że znajduje się ono właśnie w treści nauczania Jana Pawła II, co czas zweryfikował pozytywnie. Trzeba także podkreślić i to, że tak, jak na większości Polaków, tak i na ks. Popiełusce druga pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny wywarła duże wrażenie, dodała sił, wyzwoliła spory ładunek odwagi obywatelskiej i pozwoliła wątpięcym uwierzyć w siebie. Można więc sądzić, że właśnie treści nauczania papieskiego i odważny przykład, tak papieża, jak i ks. Jerzego, w przezwyciężaniu uczucia ludzkiego strachu przed przeważającą siłą fizyczną komunistycznej władzy, jak również zdrowy rozsądek widzenia tego wszystkiego, co jest dobre, a co złe, zadecydowały w głównej mierze o obecności myśli Jana Pawła II w kazaniach ks. Jerzego Popiełuszki. Zaś konsekwencją tego stanu rzeczy jest sięganie do nauczania papieskiego – nie tylko przez ks. Jerzego – i wydobywanie na światło dzienne tych jego treści, które mogą przyczyniać się do uzdrowienia polskiego życia społecznego i całej jego rzeczywistości.

Ryszard Zych, Konin

II. POTRZEBA PASCHALNEJ PSYCHOLOGII W ŚWIETLE ROZWAŻAŃ ANTROPOLOGICZNYCH

Niewątpliwie prawdziwe jest twierdzenie, które mówi, że „teologia, podobnie jak filozofia, ma skłonność do zbyt łatwego posługiwania się ogólnikiem «człowiek». Dlatego trzeba pamiętać, że ilekroć w perspektywie wiary chrześcijańskiej mowa o człowieku, za słowem tym stoi zawsze ktoś, kto ma imię, a nie – choćby najpiękniej pojmowana bezimienna wielkość”.¹ Warto jednak zastanowić się, skąd się bierze taka skłonność w filozofii i teologii, czy w ogóle możliwe jest jej uniknięcie i ostatecznie co to oznacza dla budowanych w ich ramach antropologii? Odpowiedź na te trudne, ale ważne przecież pytania, pośrednio pojawia się już w cytowanym tekście. To bowiem w doświadczeniu chrześcijańskiej wiary, a zwłaszcza w doświad-

¹ T. Węcławski, *Królowanie Boga. Dwa objaśnienia wyznania wiary Kościoła*, Poznań 2003, s. 9.

czeniu związanym ze śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa – albo właśnie wyłącznie tu – okazuje się najpierw i ponad wszystko, że człowiek nigdy nie jest bezmienną wielkością. Dlatego wyrastająca z paschalnego doświadczenia antropologia – antropologia paschalna – nie może milcząco pomijać wskazanej skłonności, albo sobie o niej po prostu przypominać. Nie może też zadowolnić się mniej czy bardziej udanymi próbami jej pokonywania, które przecież co rusz pojawiają się w ramach filozofii i teologii, a także poza nimi – szczególnie w ramach psychologii. Paschalna antropologia musi natomiast uznać całą tajemnicę konkretności osobowego bytu za kwestię zasadniczą, nie tyle od razu ją opisując i wyjaśniając, ile umieszczając ją w ramach fundamentalnej refleksji o człowieku – w tej samej przestrzeni i na tym samym poziomie, na którym poruszają się myśl filozoficzna i teologiczna.

Z natury rzeczy zadanie takie nie jest łatwe. Nie wiadomo bowiem nawet, jak można by nazwać tę przestrzeń refleksji, która rozważania o tajemnicy konkretności osobowego bytu umieszczałaby na poziomie fundamentalnym, ani jaki miałby być jej zakres. Dlatego w prezentowanym artykule proponuje się, by pójść za intuicją, która w ramach klasycznej filozofii legła u podstaw i ukształtowała tzw. psychologię racjonalną oraz z drugiej strony za tą intuicją, która do dziś tworzy tzw. psychologię empiryczną. Te dwie „psychologie” nie mają oczywiście wielu punktów wspólnych², ale przywołanie ich pozwala przynajmniej wstępnie zorientować się, do jakich ludzkich rzeczywistości odwoływać się będzie proponowana tu koncepcja p s y c h o l o g i i p a s c h a l n e j. Inspirowana jednoznacznie tym rozumieniem człowieka, które rodzi się z paschalnego doświadczenia związanego ze śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa, chce ona ludzkie życie i ludzkie życiowe funkcje oraz ich wzajemne relacje odnieść i uporządkować w świetle centralnej antropologicznej kategorii, którą jest i s t n i e n i e (we dwóch)³, lub inaczej mówiąc osobowa w o l n o ś ć (na początku istnienia konstytuująca relację osoby do Boga). W takiej perspektywie bowiem pojęcie ż y c i a i życiowych funkcji można właśnie zrozumieć jako kategorię antropologiczną (lub wprost ontologiczną) i próbować je na tym poziomie definiować, dotykając konkretności osobowego, nie bezmiennego bytu, niż czynią to pojęcia istnienia i wolności.

Życie jako kluczowe pojęcie antropologii paschalnej

O istnieniu, wolności i życiu, rozważanych w ramach paschalnej antropologii, już na samym początku trzeba powiedzieć dwie pozornie tylko sprzeczne rzeczy.

² Zob. S. Swieżawski, *Traktat o człowieku*, Kęty 1998, s. 147-149.

³ J. Popławski, *Ontologiczne podstawy antropologii paschalnej. Studium filozoficzno-teologiczne*, Poznań 2003, s. 39.

Pierwsza to ta, że „są one rzeczowo tym samym”.⁴ Dlatego zresztą, w jej metafizycznych, teologicznych czy psychologicznych twierdzeniach, opisujące je pojęcia – istnienie, wolność, życie – są zasadniczo wymienne bez uszczerbku dla ich wypracowanego w zakresie poszczególnych dyscyplin znaczenia. Pozwala to antropologii (paschalnej) uwolnić się od paraliżujących ją niejednokrotnie granic językowych, co niewątpliwie może służyć integralnemu zrozumieniu tajemnicy człowieka. Każde jednak z pojęć, o których mowa, zawiera w sobie coś, czego nie mają pozostałe. By tylko pobieżnie wskazać na te różnice, wystarczy przypomnieć wywołany na początku tego artykułu problem własnego imienia każdego człowieka. Otóż jeśli o ludzkim istnieniu zupełnie dobrze da się pomyśleć (i tak właśnie czyni metafizyka), pomijając jego własne imię, to przecież o wiele trudniej uczynić to, gdy podejmuje się refleksję o wolności osoby, zwłaszcza o wolności paschalnej (o tym dobrze wie teologia). Gdy zaś myślimy o ludzkim życiu, jakiegokolwiek abstrakcyjne jego ujęcie wydaje się niemal niemożliwe. Nie znaczy to oczywiście, że do uchwycenia jego istoty skazani jesteśmy na „(absurdalny) egzemplaryzm”, że mielibyśmy zatem jedynie odtwarzać jedno po drugim każde poszczególne ludzkie życie, by dowiedzieć się, czym ono w istocie jest.⁵ Oznacza to natomiast, że to, czym życie w istocie jest, nigdy nie jest wolne od związku z konkretnością własnego imienia człowieka, którą wyraża, lub jeszcze mocniej: ono jest tym własnym imieniem człowieka. W takim właśnie sensie życie należy rozumieć jako fundamentalne antropologiczne pojęcie dopowiadające do pojęcia istnienia i wolności to, o czym wszyscy dobrze wiemy, co intuicyjnie, lecz bardzo wyraźnie przeżywamy, a co tak trudno znajduje wyraz w postaci systematycznej refleksji.

Wynika z tego, że zasadnicza trudność w dotarciu do istoty, czym jest (ludzkie) życie nie polega na tym, że wciąż jeszcze wiemy o nim zbyt mało, ale raczej, że każdy z nas o swoim własnym życiu i o życiu innych wie zbyt dużo, „że zbyt wiele faktów, doświadczeń i wrażeń opisywanych tym samym słowem staje na naszej drodze do źródła i fundamentu”⁶ życia. Zadaniem paschalnej psychologii właśnie jest próba wywikłania tajemnicy tego słowa spośród wielości faktów, doświadczeń i wrażeń nim opisywanych „tak, żeby mógł ukazać się jego sens pierwotny, fundamentalny i powszechny”.⁷ Zgodnie z tym, co już dotąd zostało powiedziane, nie można tego uczynić inaczej, jak tylko „w świetle życia, śmierci i zmartwychwstania Jezusa”⁸, po-

⁴ Zob. św. Tomasz, *S. Th.* I, q. 5, a. 1, resp.; J. Popławski, *Ontologiczne podstawy antropologii paschalnej. Studium filozoficzno-teologiczne*, s. 117.

⁵ T. Węćfawski, *Abba. Wobec Boga Ojca*, Kraków 1999, s. 155.

⁶ *Tamże*.

⁷ *Tamże*, s. 270.

⁸ *Tamże*, s. 156.

⁹ *Tamże*, s. 176.

nieważ to Jego Pascha „jest słowem i miejscem, poza którym nie można znaleźć całej prawdy o człowieku”.¹⁰ W ramach paschalnej psychologii nie będzie zatem chodziło o opis czy analizę jakichkolwiek funkcji życiowych¹¹, nawet tych, które nazywamy duchowymi i z natury ludzkimi, a już na pewno psychicznych – w zwyczajnym ich rozumieniu – czy somatycznych. Nie będzie też chodziło o to, co człowiek ze swoim życiem może zrobić, jak może je ukształtować, lub komu i jak ofiarować. By to bowiem było możliwe, człowiek musi swoje życie najpierw mieć. Przedmiotem paschalnej psychologii winno być natomiast *życie jako takie*, które pozornie tylko pod wielością swoich przejawów wydaje się rzeczywistością zupełnie niemal nieuchwytną i nieokreśloną. W istocie jest ono rzeczywistością i uchwytną i ściśle określoną, ponieważ jest duchowe, psychiczne i somatyczne zarazem. Innymi słowy, są takie fakty, doświadczenia i wrażenia, które nie tylko jako przejawy życia na nie właśnie wskazują, ale po prostu nim są. Problem jednak polega na tym, że nie wiadomo dokładnie, które to są, tak, by można je było w sposób systematyczny „opisać, pojąć i znać”.¹² By to było możliwe konieczna jest paschalno-antropologiczna perspektywa, niepozbawiona swoich metafizycznych i teologicznych odniesień. Tajemnica (ludzkiego) życia wyjaśnia się bowiem dopiero wtedy, gdy zrozumie się je jako inną postać metafizycznej relacji istnienia niekoniecznego do Istnienia Absolutnego lub teologicznej relacji (wolnej) osoby ludzkiej do Boga, który jest Osobą.

Rozwój jako najgłębsza tajemnica życia

Wspomniane właśnie relacje trzeba zatem przynajmniej pobieżnie opisać. Otóż pierwsza z nich, metafizyczna relacja istnienia niekoniecznego i istnienia absolutnego, w swojej najgłębszej strukturze jest relacją możliwości do aktu i jako taka jest relacją konstytuującą byt. Skoro możliwość stanowi zawsze najbardziej wewnętrzne skierowanie bytu ku temu, czym może on być, a czym jeszcze nie jest, to w relacji, o której mowa, nie będzie jednak chodziło o skierowanie ku temu, co klasyczna metafizyka nazywa jego doskonałością, lecz właśnie o skierowanie ku całkowicie odrębnemu i niezależnemu, absolutnemu istnieniu.¹³ Dlatego istotę tej relacji

¹⁰ *Tamże*, s. 180.

¹¹ „Życie należy troskliwie odróżnić od spełniania jakichkolwiek w ogóle funkcji”; S. Świężawski, *Traktat o człowieku*, s. 209.

¹² T. Węclawski, *Abba. Wobec Boga Ojca*, s. 177.

¹³ Por. J. Maritain, *Naturalne, przedfilozoficzne poznanie Boga*, w: *Pisma filozoficzne*, Kraków 1988, s. 165. Poniższa refleksja o strukturze relacji osobowej na podstawie: J. Popławski, *Filozoficzno-teologiczna analiza struktur powołania*, s. 259-265 (na prawach rękopisu); te nż, *Ontologiczne podstawy antropologii paschalnej. Studium filozoficzno-teologiczne*, s. 21-27.

można opisać zasadą absolutnego dystansu i absolutnej bliskości. Absolutny dystans oznacza tu po prostu odrębność bytu od istnienia koniecznego, absolutna zaś bliskość to, że byt nieustannie ku niemu skierowany nie spocznie, dopóki go nie osiągnie. Od innej strony patrząc, jest to struktura znanego z klasycznej koncepcji filozoficznej pierwszego pociągnięcia przez cel ostateczny (*prima motio*), który pełni tu rolę aktu i który wyzwala w bycie „miłość w jej pierwszym i podstawowym stadium, gdy podmiot jest jeszcze bierny w stosunku do przedmiotu swego kochania”.¹⁴ Tę miłość klasyczna filozofia nazywa p i e r w o t n ą s k ł o n n o ś c i ą (*inclinatio principalis*) i to ona stanowi rdzeń i fundamentalny strukturalny element metafizycznej koncepcji istnienia we dwóch. Zgoda, którą byt według swej natury na to pociągnięcie wyraża (co pierwotną skłonność czyni pierwszym zamierzeniem – *intentio principalis*), czymkolwiek by była, z istoty różni się od każdego innego jego działania. Stanowi bowiem rację bytu wszelkiego działania. Św. Tomasz tak o niej mówi: o swoim odniesieniu do ostatecznego celu „nie potrzeba zawsze myśleć (...), gdy się czegoś pożąda lub coś się robi; moc bowiem pierwszego zamierzenia (*principalis intentio*), które odnosi się do celu ostatecznego, pozostaje w każdym pożądanym jakiegokolwiek rzeczy, chociażby się w danej chwili o tym celu ostatecznym nie myślało”.¹⁵

Do tego ważnego tekstu św. Tomasza trzeba będzie jeszcze wrócić. Tymczasem trzeba zauważyć, że przedstawiona struktura metafizycznej relacji¹⁶, a zwłaszcza pojęcie pierwotnej skłonności, w ramach paschalnej antropologii, służy lub wprost stanowi wyjaśnienie metafizycznej treści związanego ze śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa paschalnego doświadczenia Jego uczniów. Jest to wyjaśnienie, którego głębi i mocy nie da się zastąpić żadnym teologicznym pojęciem. Chodzi bowiem właśnie o to, że osobowa relacja między człowiekiem i Bogiem, stanowiąca antropologiczny rdzeń tego doświadczenia, w istocie ma ontologiczny charakter. Jest w ścisłym sensie początkiem istnienia, który zawsze pozostaje fundamentalną zasadą bytu. Oznacza to, że tajemnica istnienia, a zwłaszcza istnienia osobowego, nigdy nie jest wolna od zawierającego się w samej istocie tej relacji „ryzyka, tajemnicy, obawy, zaufania, radości i udręki”, jak z właściwą sobie przenikliwością zauważa J. Maritain.¹⁷ Nie przypadkiem przychodzą tu na myśl słowa św. Pawła z jego rozważania o tajemnicy stworzenia: „Wiemy przecież – pisze w Liście do Rzymian – że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami (...) całą istotą swoją wdychamy, oczekując «przybrania za sy-

¹⁴ M. A. Krąpiec, *Struktura aktu miłości u św. Tomasza z Akwinu*, s. 137.

¹⁵ Św. Tomasz, *S. Th.* I-II, q. 1, a. 6, ad 3.

¹⁶ Obejmująca: akt istnienia, pierwotną skłonność, wolny akt zgody-zadysponowania sobą.

¹⁷ J. Maritain, *Podmiotowość człowieka*, w: *Pisma filozoficzne*, s. 89.

nów»” (Rz 8, 22-23). Można zatem zaproponować, by teologiczną rzeczywistość, odpowiadającą metafizycznej pierwotnej skłonności nazwać tu po prostu „n i e w y m o w n ą t ę s k n o t ą”¹⁸, co znacznie lepiej odpowiada osobowemu charakterowi omawianej relacji oraz kluczowemu w antropologii teologicznej pojęciu wolności. I znów warto, parafrazując dopiero cytowane słowa św. Tomasza, powiedzieć, że o owej niewymownej tęsknocie nie potrzeba zawsze myśleć, gdy się czegoś pożąda lub coś się robi; jej moc bowiem, która odnosi się do tajemnicy osobowego Boga, pozostając w pożądaniu jakiegokolwiek rzeczy, chociażby się w danej chwili o Nim nie myślało. Jest ona bowiem siłą stale bytującą w osobie i zawsze nakłaniającą do umiłowanego przedmiotu¹⁹, to jest do Boga.

I to jest właściwy kontekst do zrozumienia tajemnicy życia jako innej postaci tajemnicy wolności i istnienia. Tak jak ta ostatnia wyjaśnia się w pełni dopiero w związku z pierwotną skłonnością bytu ku Absolutnemu Istnieniu, jak tajemnica wolności cała zawiera się w paschalnej, niewymownej tęsknocie ku osobowemu Bogu, tak tajemnica życia, nie może być wyjaśniona inaczej niż jako swoiste napięcie²⁰ w osobie bytujące i zawsze nakłaniające ją ku temu, czym ma być, czym jeszcze nie jest, a dla czego istnieje, lub lepiej i dokładniej: ku temu z Kim, albo wprost: Kim ma być, co dokładnie zostanie wyjaśnione za chwilę. Tymczasem, napięcie, o którym mowa, jest wewnętrznym, ukrytym dla zwyczajnego, ale nie dla paschalnego doświadczenia źródłem, z którego pochodzi r o z w ó j w pełnym tego słowa znaczeniu, zasadniczo różny od powodowanego bardziej zewnętrznymi przyczynami narastania czy przemieniania się.²¹ Tak rozumiane pojęcie rozwoju, stanowiące centralną i ostateczną tajemnicę życia, jest tu oczywiście rzeczowo tożsame z pojęciem pierwotnej skłonności i niewymownej tęsknoty, z tą wszakże różnicą, że koniecznie domaga się dokładnego wglądu w ich antropologiczną strukturę.

Otóż, w przypadku metafizycznej analizy relacji człowiek-Bóg, opisanej pojęciem możliwości i aktu, strukturę tę widać wyraźnie jako wewnętrzne złożenie pociągnięcia i przyzwolenia²², które to złożenie stanowi „miłość w jej pierwszym i podstawowym stadium, gdy podmiot jest jeszcze bierny w stosunku do przedmiotu swego kochania”.²³ W zakresie analizy teologicznej natomiast, przez odwołanie

¹⁸ J. Popławski, *Ontologiczne podstawy antropologii paschalnej. Studium filozoficzno-teologiczne*, s. 24.

¹⁹ Zob. M. A. Krąpiec, *Struktura aktu miłości u św. Tomasza z Akwinu*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne 16 (1960) nr 1-2, s. 154.

²⁰ Św. Augustyn napięcie to nazywa miłością, a miłość pewnym ciężarem trwale bytującym w woli i zawsze ją nakłaniającym do umiłowanego przedmiotu; por. Św. Augustyn, *Wyznania*, XIII, 9; por. M. A. Krąpiec, *Struktura aktu miłości u św. Tomasza z Akwinu*, s. 154.

²¹ Zob. S. Swieżawski, *Traktat o człowieku*, s. 210.

²² Zob. M. A. Krąpiec, *Struktura aktu miłości u św. Tomasza z Akwinu*, s. 137.

²³ *Tamże*.

do kategorii wolności, wewnętrzne złożenie niewymownej tęsknoty ujawnia się jako fundamentalne, najgłębiej osobowe: chcę „być Nim”, dlatego jednak chcę i mogę „być Nim”, że On chce „być mną”²⁴: „W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy” (1 J 4,10). A zatem, miłość wiążąca w istnieniu człowieka i Boga jest w istocie rzeczywistością złożoną z dwóch, nie dających się do siebie sprowadzić elementów, które potoczny język oddaje określeniami: „być kochanym” i „kochać”. Z tym jednak zastrzeżeniem, że tu wciąż idzie o miłość „w jej pierwszym i podstawowym stadium, gdy podmiot jest jeszcze bierny w stosunku do przedmiotu swego kochania”²⁵, zresztą, jak widać bierny tylko w pewnym znaczeniu. W gruncie rzeczy bowiem, żadne inne „chcę” nie ma tak fundamentalnego znaczenia dla osoby, jak to, związane z metafizyczną koniecznością istnienia we dwóch. Dlatego też w przestrzeni tej miłości nie mówi się: „być z Nim”, co byłoby łatwe do zrozumienia. Wtedy jednak zawsze można postawić pytanie: po co chcę „być z Nim”? Tu mówi się natomiast, że chcę „być Nim”, a On chce „być mną”, co podkreśla bezwzględny charakter owego „chcę”, nie zagrażając jednocześnie osobie utratą substancjalnej tożsamości, lecz przeciwnie, stanowiąc jej ontologiczny fundament.

Niewymowna tęsknota jako najgłębsza tajemnica rozwoju

By opisać dokładnie różnicę między miłością, o której mowa, a tym wszystkim, co zazwyczaj miłością nazywamy, trzeba odwołać się do dwóch kategorii, używanych zazwyczaj i, niestety, powierzchownie wyjaśnianych wyłącznie w zakresie psychologii eksperymentalnej. Chodzi mianowicie o pojęcie bólu i radości, lub dokładniej: niewymownego bólu i niewymownej radości konstytuujących niewymowną tęsknotę. Otóż paradoksalnie, pierwszy element strukturalny p a s c h a l n e j m i ł o ś c i – jeśli wolno ją tak nazwać – „być kochanym”, związany musi być z doświadczeniem n i e w y m o w n e g o b ó l u, choćby tylko dla tej przyczyny, że przerasta ona wszystko, co potrafimy „opisać, pojąć i znać”²⁶, a co stanowi ściśle rzecz biorąc jedyną własność podmiotu: On chce „być mną”. Drugi zaś jej element: „kochać”, wiąże się z doświadczeniem n i e w y m o w n e j r a d o ś c i, ponieważ to, że On chce „być mną” – czego doświadczam jako niewymownego bólu – jest we mnie tym, dla czego On pozwala mi „być Nim”, do czego właśnie niewymownie tęsknię i cze-

²⁴ Zob. T. Węclawski, *Abba. Wobec Boga Ojca*, s. 267-268; J. Popławski, *Ontologiczne podstawy antropologii paschalnej. Studium filozoficzno-teologiczne*, s. 56-57.

²⁵ Zob. M. A. Krąpiec, *Struktura aktu miłości u św. Tomasza z Akwinu*, s. 137.

²⁶ T. Węclawski, *Abba. Wobec Boga Ojca*, s. 177.

go chce.²⁷ W doświadczeniu miłości paschalnej zatem, ból i radość schodzą się razem²⁸ tworząc w ten sposób najbardziej charakterystyczny, definicyjny moment zarówno paschalnego doświadczenia, jak i doświadczenia życia oraz tego, co w istocie jest rozwojem, a nie tylko ilościowym czy nawet jakościowym postępem.

Kiedy do opisu fundamentalnej relacji człowiek – Bóg zastosuje się pojęcia bólu i radości jako doświadczenia dwóch strukturalnych elementów niewymownej tęsknoty, zauważyć trzeba od razu, że nie ma tu mowy o „jakimkolwiek” bólu, czy „jakiejkolwiek” radości. Takie „jakiejkolwiek” doświadczenia nigdy lub prawie nigdy nie schodzą się w osobie razem, lecz raczej następują jedno po drugim. Mówimy wtedy o radości – bądź szczęściu – miłości, która jest w stanie udźwignąć nawet wielki ból lub wielkie cierpienie, ale sama w sobie jest od nich wolna. Tymczasem tu idzie o taki, niewymowny „ból, który naprawdę należy do istoty miłości”²⁹, to znaczy taki, który można odróżnić, ale nigdy nie oddzielić od równie niewymownej radości, tak jak w ramach doświadczenia miłości można odróżnić, ale nie oddzielić to, co jest w niej „byciem kochanym” i „kochaniem”. Drugą zasadniczą sprawą dotyczy tego, że chociaż wciąż jeszcze nie wiadomo, o jaki ból i jaką radość tu chodzi, to z pewnością o nich powiedzieć trzeba, że mają charakter duchowy, psychiczny i somatyczny zarazem. W innym bowiem przypadku żaden ból ani żadna radość są po prostu nie do pomyślenia. Oznacza to, że pośród wielu faktów, doświadczeń i wrażeń, które składają się na ludzkie życie, możliwe jest wskazanie i opisanie tych, które w istocie są życiem, to znaczy rozwojem, pod warunkiem wszakże, że odpowiednie pojęcia i metoda pozwolą na wgląd w tę fundamentalną tajemnicę bytu. A to, kolejny już raz, wyraźnie sugeruje i potwierdza potrzebę paschalnej psychologii oraz zdecydowanie przybliżyć do bardziej precyzyjnego określenia jej przedmiotu.

W tej ważnej sprawie, warto niewątpliwie przytoczyć słowa św. Tomasza, który w nieco innym kontekście mówi, że „tego rodzaju ból powoduje miłość Boża w tych, którzy są zdolni go odczuwać”.³⁰ W zdaniu tym, obok ogólnego potwierdzenia empirycznego charakteru antropologicznej rzeczywistości, którą stanowi tajemnica życia – istnienia we dwóch z Bogiem – zawierają się dwa niezwykle istotne stwierdzenia. Po pierwsze więc, ów empiryczny charakter tajemnicy życia odkrywa się przede wszystkim jako swoista z d o l n o ś ć osoby do przeżywania niewymownego bólu, tak samo zresztą, jak i niewymownej radości, to znaczy dokładnie tego, że Bóg chce „być mną”, a ja mogę „być Nim”. Czyny to od razu niemożliwe niemal powszechne lokowanie tajemnicy rozwoju człowieka w związku z jego powierz-

²⁷ Zob. *tamże*, s. 57.

²⁸ Zob. św. Tomasz, *S. Th.* II-II, q. 161, a. 1, ad 3; q. 129, a. 3, ad 4.

²⁹ T. Węclawski, *Abba. Wobec Boga Ojca*, s. 267-268.

³⁰ Św. Tomasz, *S. Th.* Suppl. q. 4, a. 3, ad 1.

chownie rozumianymi takimi czy innymi talentami. Miarą bowiem „jakichkolwiek rzeczywistych osiągnięć jest człowiek, który jest ich źródłem, a nie takie czy inne osiągnięcia miarą tego człowieka”.³¹ Po drugie, skoro w przekonaniu św. Tomasza, ból i radość, o których mowa pojawiają się jednoznacznie w odniesieniu osoby do jej ostatecznego, a nie jakiegokolwiek innego celu³², a o tym „nie potrzeba zawsze myśleć (...), gdy się czegoś pożąda lub coś się robi”, to jeszcze raz, ze zdwojoną mocą, zwraca uwagę na wspomnianą zdolność osoby do odczuwania, czy też przeżywania paschalnej miłości, to jest miłości, do istoty której należy ból, w której niewymowny ból schodzi się razem z niewymowną radością. Otóż, mówiąc o życiu i rozwoju osoby, nie koniecznie trzeba mówić o ich celu lub kresie, o Bogu samym. Należy natomiast zauważyć, uporządkować i dokładnie opisać te „niezmienne elementy”³³, które po stronie podmiotu ludzkiego okazują, a może nawet decydują, że spotkanie z Bogiem rzeczywiście jest życiem i rozwojem osoby.

Te „niezmienne elementy rozwoju” ujęte z punktu widzenia prezentowanej tu antropologii paschalnej i stanowiące następnie przedmiot paschalnej psychologii dotyczyć muszą dwóch zasadniczych aspektów: głęboko i szczegółowo rozumianej z d o l n o ś c i osoby do rozwoju oraz tego, co z wieloma zastrzeżeniami, lecz z powodu braku lepszego, można by określić jako p r o c e s rozwoju. Chodzi bowiem o to, że proces rozwoju jest czymś zasadniczo różnym od procesu postępu, którego miarą są takie czy inne osiągnięcia osoby. Jej życie natomiast, chociaż w istocie jest przechodzeniem od tego, czym się jeszcze nie jest do tego, czym się być może, trudno nazwać jakimkolwiek osiągnięciem. Jest ono raczej ich podstawą i miarą. To rozróżnienie i rozdzielenie treści pojęcia rozwoju i postępu, narzuca konieczność „przewartościowania powszechnie uznawanych”³⁴ kryteriów oceny zdolności osoby do rozwoju. Nie można ich bowiem szukać tam, gdzie w mniej czy bardziej przemysłany sposób zwykło się to czynić, np. w obiektywnie ujętej sprawności intelektu i sile woli, w tzw. dojrzałości czy też niedojrzałości psychicznej, lub w zakresie poprawności funkcjonowania władz wegetatywnych. Dotyczyć one muszą sposobu i siły, z jaką osoba wchodzi w relację do Boga, gdzie – zgodnie z poczynionymi wyżej ustaleniami – sposobem tym jest przeżywana jako niewymowny ból zgoda na to, że On chce „być mną”, siłą zaś niewymowna radość z tego powodu, że mimo wszystko, wbrew wszystkiemu ja mogę i chcę „być Nim”. Jeśli rzeczywiście możliwe byłoby sformułowanie takich kryteriów, to wtedy także możliwe stałoby się uchwycenie niewymownej tęsknoty w jej empirycznym kształcie, jako swoistego potencjału roz-

³¹ T. Węćląwski, *Królowanie Boga. Dwa objaśnienia wyznania wiary Kościoła*, s. 43.

³² Zob. św. Tomasz, *S. Th.* Suppl. q. 3, a. 1, resp.

³³ Por. K. Dąbrowski, *Elementy filozofii rozwoju*, Warszawa 1989, s. 77.

³⁴ T. Węćląwski, *Królowanie Boga. Dwa objaśnienia wyznania wiary Kościoła*, s. 42.

wojowego, a następnie określenie duchowo-psychiczno-somatycznych struktur, które proces rozwoju tworzy, z którymi się wiąże i których się domaga.

* * *

Antropologia paschalna opierająca się na ontologicznej relacji człowiek-Bóg, dobrze rozumie, że ludzkie życie jest za każdym razem niepowtarzalnym kształtem tej relacji, nie pozbawionym cielesno-psychicznego wyrazu. Ponieważ jednak wyraz ten, tak samo zresztą jak cała cielesno-psychiczna sfera w osobie nie jest przypadłością, lecz należy do istoty ludzkiego bytu, dające się wyraźnie obserwować w jej zakresie zmiany nie są wyłącznie – przynajmniej nie każde i nie zawsze – faktem przypadłościowym. A jeśli tak, to nie tylko nie naruszają one tożsamości bytu, ale przeciwnie: tożsamość tę objawiają, dając wgląd w tajemnicę rozwoju osoby jako jedną z najbardziej znamienitych cech ludzkiego ducha. Ten trudny do wyrażenia w filozofii i teologii aspekt osobowego istnienia jest właściwym przedmiotem zainteresowania paschalnej psychologii. Ze względu na fundamentalny charakter nie zatrzymuje się ona w swojej refleksji na empirycznie uchwytnym cielesno-psychicznym doświadczeniu, ale przez pojęcia niewymownego bólu i niewymownej radości dotyka istoty napięcia rozwojowego w osobie, uznając zdolność ich odczuwania za jedną z zasadniczych kwestii ludzkiego istnienia, której żadna rzetelna antropologia nie może zwyczajnie ignorować. Tymczasem wydaje się, że właśnie z powodu niedostatku paschalno-psychologicznej refleksji odniesienie bytu, zwłaszcza osobowego, do nieskończoności w antropologii pojawia się raczej jako pewna intuicja, mniej zaś jako jej zasadniczy przedmiot zainteresowania. Zadaniem zaproponowanej koncepcji paschalnej psychologii jest wypełnienie tej swoistej luki.

Agnieszka Chilińska, Warszawa

III. ZNAMIE MIŁOŚCI W OJCOSTWIE I MACIERZYŃSTWIE BOŻYM

Tajemnica Boga jest tajemnicą miłości. Poznanie jej wiąże się z objawianiem i udzielaniem się Boga każdemu człowiekowi. Do Boga należy inicjatywa obdarowania łaskami i zdolnościami, tak by prawdy Boże niedostępne rozumowi, mogły być poznane bez lęku o domieszkę błędu.¹ Bóg stosując swoją pedagogię, stopnio-

¹ Zob. Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym *Dei Verbum*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 1968, nr 6. Analizowany fragment konstytucji *Dei Verbum* poprzedzają słowa: „Sobór Święty wyznaje, że Boga będącego początkiem i końcem wszystkich rzeczy można poznać z pewnością przy naturalnym świetle rozu-

wo udziela się człowiekowi. Historia zbawienia przebiega etapami, by znaleźć swój finał w Jezusie Chrystusie: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna» (Hbr 1, 1-2). Chrystus, Syn Boży, który stał się człowiekiem, jest jedynym, doskonałym i ostatecznym Słowem Ojca. W Nim powiedział On wszystko i nie będzie już innego słowa oprócz Niego”.² W Jezusie i dzięki Jezusowi poznajemy kwintesencję Bożego objawienia: „Bóg jest Miłością” (1J 4, 16).

W miłości Bóg czyni siebie darem. Ewangelista może z odwagą powiedzieć: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3, 16). Miłość określa Boga, ale jeszcze bardziej Bóg określa miłość.

Pozostając w klimacie tej refleksji, jawi się pytanie: Jaki znak o charakterze moralnym ujawnia ojcostwo i macierzyństwo Boże? Celem tego krótkiego opracowania będzie refleksja, która przybliży tajemnicę stwórczo-zbawczego działania Boga. Ukaże także obecność Bożego ojcostwa i macierzyństwa w tych działaniach. W konsekwencji pomoże odnaleźć znamię miłości w Bożym misterium.

Temat zostanie opracowany na podstawie wybranych dokumentów Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, a także niektórych treści nauczania papieża Jana Pawła II. Całość poruszanej problematyki jest konsekwencją dociekań związanych z pracą nad rozprawą doktorską. Jest wynikiem fascynacji perspektywą miłości, dominującą w Bożym ojcostwie i macierzyństwie.

Tajemnica stwórczo-zbawcza

Prawda o Bogu w Trójcy Świętej jest rzeczywistością transcendentną. „Osoby Boskie, nierozdzielne w tym, kim są, są także nierozdzielne w tym, co czynią”.³

mu ludzkiego z rzeczy stworzonych (por. Rz 1, 20)”; *tamże*. Jednakże, to Bóg w swojej mądrości i dobroci decyduje o możliwości poznania Go. W konstytucji czytamy: „Przez to zatem objawienie Bóg Niewidzialny (por. Kol 1, 15; 1 Tm 1, 17) w nadmiarze swej miłości zwraca się do ludzi jak do przyjaciół (por. Wj 33, 11; J 15, 14-15) i obcuje z nimi (por. Bar 3, 38), aby ich zaprosić do wspólnoty z sobą i przyjąć ich do niej. Ten plan objawienia urzeczywistnia się przez czyny i słowa wewnętrznie z sobą powiązane, tak że czyny dokonane przez Boga w historii zbawienia ilustrują i umacniają naukę oraz sprawy słowami wyrażone; słowa zaś obwieszają czyny i odsłaniają tajemnicę w nich zawartą”; *tamże*, nr 2; por. także *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, §35-38, 50-53.

² *Katechizm Kościoła Katolickiego*, §65. Do tych treści możemy dodać następujące: „Chrystus Pan, w którym całe Objawienie Boga najwyższego znajduje swe dopełnienie, polecił Apostołom, by Ewangelię przyobiecanej przedtem przez Proroków, którą sam wypełnił i ustami własnymi obwieścił, głosili wszystkim, jako źródło wszelkiej prawdy zbawiennej i normy moralnej, przekazując im dary Boże”; *Dei Verbum*, nr 7.

³ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 267. W innych numerach *Katechizmu* znajdujemy uzupełnienie nauki dotyczącej Trójcy Świętej. W kontekście podjętej refleksji na uwagę zasługują

Ekonomia Boża jest dziełem Ojca, Syna i Ducha Świętego. Trójca, mając tę samą naturę, ma również jedno, to samo działanie.⁴

Dzieło stworzenia objawia Boga. „Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła” (Rz 1, 20). Wszecmoc Boża dostrzegana w stworzonym świecie jest wyrazem miłującej mądrości. Tę zachodzącą korelację między miłością a mądrością w potędze stworzenia zauważa Jan Paweł II, gdy mówi: „Objawienie tej Mądrości i tej Miłości Boga jest pierwszorzędnym i nadrzędnym celem stworzenia. W nim zawiera się równocześnie tajemnica chwały Boga, według słów Pisma świętego: «Wszystkie Pańskie dzieła, błogosławcie Pana» (Dn 3, 57)”.⁵ Stworzyciel powołując do istnienia, przekazuje światu swoją miłość. Dzieli się jej bogactwem.⁶

Bliskość Boga będąca specyficznym wyrazem Jego obecności wyraża się nie tylko w akcie stworzenia, ale także w podtrzymywaniu w istnieniu. Księga Mądrości opowiada o tym w taki sposób: „Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, byłbyś tego nie uczynił. Jakżeby coś trwać mogło, gdybyś Ty tego nie chciał? Jak by się zachowało, czego byś nie wzewał? Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia!” (Mdr 11, 24-26).⁷ Przez Opatrzność Bóg odkrywa prawdę o swojej miłości do stworzeń. Stworzenia natomiast reagują w jedyny możliwy sposób: „Gdy skrywasz swe oblicze, wpadają w niepokój, gdy im oddech odbierasz, marnieją i powracają do swojego prochu. Stwarzasz je, gdy ślesz swego Ducha i odnawiasz oblicze ziemi” (Ps 104, 29-30). Słowa psalmisty w wyraźny sposób odnieść można do człowieka. On nieustannie pozostaje szczególnym stworzeniem Bożym.

je następujący tekst: „Kościół posługuje się pojęciem «substancja» (oddawanym niekiedy także przez «istota» lub «natura»), by określić Boski Byt w jego jedności, pojęciem «osoba» lub «hipostaza», by określić Ojca, Syna i Ducha Świętego w tym, czym rzeczywiście różnią się między sobą, a pojęciem «relacja», by określić fakt, że rozróżnienie Osób Boskich opiera się na Ich wzajemnym odniesieniu do siebie”; *tamże*, §252.

⁴ Por. *tamże*, §258.

⁵ Jan Paweł II, *Stworzenie: objawienie chwały Bożej*, przem. z 12 III 1986, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 7 (1986) nr 3, s. 10.

⁶ Jan Paweł II łączy takie działanie Boga z koniecznością obdarowywania: „Bóg (...), ma w sobie samym i z siebie całkowitą pełnię Dobra i Szczęśliwości. Jeżeli powołuje do istnienia świat, to nie dlatego, aby w jakiś sposób dopełnić czy uzupełnić to Dobro, którym sam jest, ale tylko i wyłącznie w tym celu, aby obdarzyć dobrem wielorakiego istnienia świat stworzeń niewidzialnych i widzialnych”; *tenże*, *Bóg: Ojciec wszechmogący*, z Watykan, 18 IX 1985, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 6 (1985) nr 9, s. 4; por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, §293.

⁷ Por. *tamże*, §301; por. Jan Paweł II, *Podtrzymywanie, które jest ciągłym stwarzaniem*, przem. z 7 V 1986, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 7 (1986) nr 5, s. 19.

Pośród innych stworzeń tylko człowieka Bóg chciał dla niego samego.⁸ Tylko człowiek jest zdolny do poznania swego Stwórcy i miłowania Go.⁹ Wszystkie inne stworzenia Bóg uczynił dla człowieka, aby ten z kolei ofiarował je Stworzycielowi.¹⁰ Ta szczególna godność osoby ludzkiej jest możliwa do wytłumaczenia jedynie w perspektywie miłości. W takim duchu należy spojrzeć na specyficzną decyzję Boga: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam” (Rdz 1, 26), konsekwencją niejako której są dalsze słowa: „Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną»”; (Rdz 1, 28). Do wszystkich przywilejów, jakie otrzymują ludzie, dochodzi jeszcze ten związany z płodnością.

Bóg, dzieląc się z człowiekiem swoim istnieniem, okazuje mu pomoc i troskę. Opiekuje się nim z miłością: „Ja, Twój Bóg, ująłem cię za prawicę mówiąc ci: «Nie lękaj się»” (Iz 41,13). Jan Paweł II komentując słowa Biblii, mówi: „«(...) ująłem cię za prawicę» tak jak ojciec lub matka bierze za rękę dziecko – nie po to, aby mu odebrać wolność, ale po to, by je nauczyć miłości”.¹¹ Jakże wymowny to obraz; Bóg nie waha się być Ojcem i Matką dla człowieka. Stwarza świat, a w nim człowieka, określając źródło i cel tego rodzaju inicjatywy. Przeprowadza swój plan, posługując się niejako funkcją ojcostwa i macierzyństwa. Jest tym, który zrodził świat. Co więcej, podtrzymuje go w bycie, okazując mu czułość, opiekuńczość, bliskość, ale także określając wymagania. Miłość Stwórcy jest płodna, dlatego przekazuje ten dar ludziom; dar i wezwanie. Przez nie człowiek uczestniczy w Bożym ojcostwie i macierzyństwie.

Bóg pozostając „wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15, 28) i dając ludziom przez rzeczy stworzone świadectwo o sobie, zaraz po ich pierwszym upadku „(...) wzbudził w nich nadzieję zbawienia przez obietnicę odkupienia”.¹² Człowiek zatem obdarowany w stworzeniu godnością i powołaniem, w Jezusie Chrystusie staje się „nowym stworzeniem”, by przez czyny objawiać swe podobieństwo do obrazu Bo-

⁸ Zob. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, nr 24.

⁹ Zob. *tamże*, s. 12.

¹⁰ Por. *tamże*, nr 12, 24, 39.

¹¹ Jan Paweł II, *Wolność i antywolność*, hom. z 13 XII 1984, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 5 (1984) nr 11-12, s. 23.

¹² Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym *Dei Verbum*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, nr 3. Dopelnienie powyższych słów znajdujemy w Konstytucji *Lumen gentium*: „Przedwieczny Ojciec, na skutek najzupełniej wolnego i tajemnego zamysłu swej mądrości i dobroci, stworzył świat cały, a ludzi postanowił wynieść do uczestnictwa w życiu Bożym; nie opuścił też ludzi po ich upadku w Adamie, dając im nieustannie pomoce do zbawienia przez wzgląd na Chrystusa, Odkupiciela, «który jest Obrazem Boga Niewidzialnego, Pierworodnym wszelkiego stworzenia» (Kol 1, 15)”. Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, nr 2.

ga, a przez wierność Duchowi Świętemu otwierać się na życie wieczne.¹³ Motywacją zasadniczą takiego planu Boga jest miłość: „W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy” (1 J 4, 10).

Zbawienie jest inicjatywą wypływającą z miłości Boga. Papież Jan Paweł II nieustannie przypominał o tej prawdzie. Swoistą kwintesencję refleksji związanej z tym problemem stanowią słowa: „I podziwiamy ów niezgłębiony plan Ojcowskiej miłości która, aby podźwignąć człowieka, «nie szczędziła» Przedwiecznego Syna. Zaiste przez mękę Jego i krzyż (...) do chwały zmartwychwstania zostają doprowadzeni synowie i córki rodzaju ludzkiego. Z grzechu przeprowadzeni do łaski. Ze śmierci do żywota i do chwały”.¹⁴ Życie Boże jest bowiem celem, do którego Zbawiciel chce doprowadzić rodzaj ludzki. Bóg nie jest miłośnikiem minimalizmu. Dla Niego nie wystarcza, by człowiek był. On pragnie być z ludźmi na wieki. Dlatego jest w działaniu Boga Stwórcy i Zbawcy oczekiwanie i poszukiwanie, jest przebaczenie i miłosierdzie, jest troska i staranie skierowane ku człowiekowi.

Ojcostwo i macierzyństwo Boże

Podjmując dalszą refleksję, mającą na celu krótką analizę problemu ojcostwa i macierzyństwa Bożego, należy za Janem ewangelistą powtórzyć: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy” (J 3, 1). Bogactwo stworzenia i zbawienia dotyka wprost każdego dziecka Bożego, gdyż każde jest celem miłości Boga. Dlatego „Bóg wysłał do serc waszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojczy! A zatem nie jesteś już niewolnikiem lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej” (Ga 4, 6-7).

Bóg otwiera przed człowiekiem wielkie perspektywy. Zbliża się i działa zgodnie z rytmem życia ludzkiego. Uwzględnia wolność, możliwości, ale i opory, jakie stawia człowiek.¹⁵ I nieustannie pyta: „Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie. Oto wryłem cię na obu dłoniach” (Iz 49, 15-16). Symboliczne dłonie Boga są jakby sugestią dotyczącą Jego miłości. Jest ona pełna troski, ale i czułości. Jest ojcowska i macierzyńska.

¹³ Zob. Jan Paweł II, *Podstawowe problemy nauczania moralnego Kościoła „Veritatis splendor”, encyklika*, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 14 (1993) nr 10, s. 73.

¹⁴ Tenże, *Święci są chwałą Bożą*, przem. z 1 XI 1979, *Nauczanie Papieskie II*, 2 (1979) s. 490; por. tenże, *Moc Krzyża – moc życia*, hom. z 14 IX 1988, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 9 (1988) nr 9, s. 14-15.

¹⁵ Zob. tenże, *Rozwój historyczny i perspektywa eschatologiczna misji*, przem. z 26 IV 1995, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 16 (1995) nr 7, s. 52.

Bóg, objawiając swój stosunek do człowieka, pozwala mu zbliżyć się do siebie z ufnością dziecka. Pragnie być dla ludzi tak bliski, jak Ojciec i tak delikatny, jak Matka. Owo ojcostwo i macierzyństwo wynika ze sposobu wyrażania miłości: „Jak kogo pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę” (Iz 66, 13a); „Nie bój się, mała trzódko, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo” (Łk 12, 32).

Pozostając w klimacie tych rozważań, należy koniecznie zwrócić uwagę na jeszcze jeden zasadniczy aspekt. Bóg jest duchem, w którym nie może być mowy o różnieniu płci; nie jest zatem ani mężczyzną, ani kobietą. Określając Boga mianem ojca, ma się na myśli dwie sprawy, a mianowicie to, „(...) że Bóg jest pierwszym początkiem wszystkiego i transcendentnym autorytetem oraz że równocześnie jest dobrocią i miłującą troską obejmującą wszystkie swoje dzieci. Ta ojcowska tklliwość Boga może być wyrażona w obrazie macierzyństwa, który jeszcze bardziej uwydatnia immanencję Boga, czyli bliskość między Bogiem i stworzeniem”.¹⁶ Dlatego cokolwiek można powiedzieć o Bogu jako o Ojcu, to samo można powiedzieć o Bogu jako Matce. Ojcostwo i macierzyństwo Boże jest nierozdzielne.

Ojcostwo i macierzyństwo wypływa z istoty Boga jako Boga, a nie człowieka, i dlatego jest całkowicie transcendentne. Jednakże prowadzi do odkrywania prawdy o Bożych działaniach. Bóg jest Źródłem i Celem; jest Początkiem, a zatem ma skłonność do udzielania się; jest Końcem, a więc Pełnią – dopełnieniem wszystkiego. Bóg jest Ojcem i Matką; macierzyństwo i ojcostwo ludzkie jest uczestnictwem w miłości Boga, miłości mającej aspekty ojcowskiej opieki, ale także macierzyńskiego współczucia i miłosierdzia.¹⁷ Bez Boga nie ma żadnego ojcostwa i macierzyństwa.

Miłość w ojcostwie i macierzyństwie Bożym

Miłość stoi u podstaw wszelkich dzieł Bożych; plan Boży to odwieczny zamysł miłości. W Starym Przymierzu Bóg mówił: „Bo góry mogą ustąpić i pagórki się zachwiać, ale miłość moja nie odstąpi od ciebie” (Iz 54, 10), a w Nowym objawienie Boga idzie dalej: „Bóg jest Miłością” (1 J 4, 16). Miłość stanowi istotę Boga. Gdy w pełni czasów posyła swojego Syna i Ducha miłości, odkrywa największą własną wewnętrzną tajemnicę.¹⁸ Komentarzem do tych słów jest wypowiedź Jana Pawła II podczas jednej ze śródowych audiencji: „Właśnie dlatego, że jest miłością, Bóg nie

¹⁶ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, §239.

¹⁷ Zob. Jan Paweł II, *Niezwykła wielkość macierzyństwa*, przem. z 20 VII 1994, *L'Osservatore Romano* (wyd. pol.) 15 (1994) nr 9-10, s. 26.

¹⁸ Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, §221; por. także Jan Paweł II, *Kto miłuje, zna Boga, bo Bóg jest miłością*, przem. z 6 X 1999, *L'Osservatore Romano* (wyd. pol.) 21 (2000) nr 1, s. 40.

jest samotny i choć pozostaje jeden i jedyny w swej naturze, Jego życie jest wzajemnym współzamieszkiwaniem trzech Boskich Osób. Miłość bowiem to w istocie rzeczy, dar z samego siebie”.¹⁹ Dar zawierający w sobie wszystkie inne.²⁰

Bóg jest darem dla człowieka, jest Bogiem z nami. Przez miłość wszedł w ludzki wymiar. Umiłował świat, a w nim człowieka, Bożą miłością.²¹ Tak umiłował, że przez ekonomię miłości odkupieńczej w Chrystusie pokazał, że miłość jest potężniejsza od grzechu.²² Doskonale określił to św. Paweł: „Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia” (Ef 2, 4-5). Miłość Boża zatem nie tylko przebacza grzechy, ale daje życie. Człowiek jest kochany przez Boga w każdej sytuacji. Nie sposób nie zwrócić uwagi na jej hojność. Obejmuje wszystko od rzeczy wielkich po najmniejsze.²³ Księga Mądrości przedstawia jej obraz, postępując się sytuacją pomocy dla płynącego statku: „steruje nim Opatrzność Twoja, Ojczy! Bo i na morzu wytyczyłeś drogę, wśród bałwanów ścieżkę bezpieczną, wskazując, że zewsząd możesz wybawić, by i niedoświadczony mógł wsiąść na okręt” (Mdr 14, 3-4).

Zamysłem Bożym jest doprowadzenie wszystkich do celu. U Boga kresem dążeń jest zbawienie, ale także dobro i szczęście wieczne. Właśnie dlatego miłość Boga jest wymagająca. Bóg mówi: „Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy, abyś żył i mnożył się, a Pan, Bóg twój, będzie ci błogosławił w kraju, który idziesz posiadać” (Pwt 30, 15-16). Bóg oczekuje ludzkiej odpowiedzi.

Boża miłość kieruje się ojcowskimi wymaganiami, troską, opieką, ale także macierzyńskimi uczuciami czułości i dobroci. Jest wierna i niepokonalna. Określa ojcostwo i macierzyństwo Boże i jednocześnie z nich wypływa. Tworzy obraz prawdy o Bogu, obraz Boga.

Bóg jest Ojcem i Matką miłości. Jego bliskość, wyrozumiałość, nawet napomnienia wyrażają miłość. Bóg kocha i pozostaje otwarty, jakby do dyspozycji. Jest

¹⁹ Tenże, *Rozważajmy tajemnicę Boga*, przem. z 29 V 1994, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 15 (1994) nr 8, s. 43; por. tenże, *Bóg jest niewysłowioną i przeniąświętszą Trójcą: Ojcem, Synem i Duchem Świętym*, przem. 9 X 1985, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 6 (1985) nr 10-11-12, s. 19.

²⁰ Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, §733.

²¹ Zob. Jan Paweł II, *Bóg z nami*, przem. z 23 XII 1992, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 14 (1993) nr 2, s. 29-30.

²² Zob. tenże, *Duch Święty w życiu Kościoła i świata „Dominum et vivificantem”*, encyklika, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 7 (1986) nr 4, s. 39; por. tenże, *Boże miłosierdzie „Dives in misericordia”*, encyklika, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 1 (1980) nr 10, s. 7.

²³ Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, §303.

teraz i na zawsze. Pozostaje darem, ale i zobowiązaniem i uczestnictwem. Będąc Ojcem i Matką rodzi, podtrzymuje i wychowuje człowieka. Przypomina o swojej obecności i czuwaniu.

Przemyślenia i wnioski przytaczane powyżej pozwalają pozostać w kręgu teologii, a przez znamiona etyczne, w kręgu teologii moralnej. Argumenty wywodzące się z dokumentów Kościoła i z rozważań Jana Pawła II, potwierdzają głębię problemu. Pozwalają udowodnić, że na miłość Boga spoglądać należy jedynie przez pryzmat ojcostwa i macierzyństwa Bożego. Natomiast o Bogu jako Ojcu i Matce mówić można tylko w perspektywie miłości.

Grażyna Czarna

IV. II MIĘDZYNARODOWY KONGRES APOSTOŁÓW BOŻEGO MIŁOSIERDZIA „NIEŚĆ ŚWIATU OGIEŃ MIŁOSIERDZIA”

W dniach 7-9 X 2005 r. w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach odbył się II Międzynarodowy Kongres Apostołów Bożego Miłosierdzia, którego hasłem było: „Nieść światu ogień miłosierdzia”. Zorganizowany był z okazji 100. rocznicy urodzin św. S. Faustyny Kowalskiej. Uczestniczyli w nim przedstawiciele 34 krajów. Reprezentowana była Azja, Ameryka, Afryka i Europa.

Zaproszeni prelegenci przybliżyli słuchaczom prawdę o Miłosierdziu Bożym, zawartą w różnych aspektach nauczania Kościoła.

W klimat Kongresu wprowadził kard. Franciszek Macharski. W homilii podczas mszy św. inauguracyjnej, nawiązał do trwającej rzeczywistości Wieczernika, która jest dzięki obecności Chrystusa, emanującą wciąż obecnością Boga – Miłości. Miłość wzywa i dzieli się – zauważył kardynał – wzywa i idzie do ludzi. Wszystkie dzieła miłosierdzia rozpoczynają się w głębi duszy ludzkiej.

Całość programu kongresowego można ująć w trzech grupach:

1. Nauczanie Kościoła o Bożym Miłosierdziu w odniesieniu do człowieka – część formacyjna
2. Czynienie miłosierdzia w różnych zakątkach świata-świadectwa uczestników Kongresu
3. Geneza i rozwój Apostolskiego Ruchu Bożego Miłosierdzia.

Pierwszy wykład pt. *Tajemnica miłosierdzia Bożego w Piśmie Świętym* podjął o. prof. Maria Dąbek OSB.

Punktem odniesienia w tej prelekcji było Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Prelegent zaznaczył, że poznanie Boga w Jego Miłosierdziu jest konieczne dla każdego chrześcijanina. Znajomość Boga jest punktem odniesie-

nia w naśladowaniu Go. Tylko Bóg daje pełnię obrazu będącego normą postępowania. O. Dąbek starał się przybliżyć słuchaczom Boga, który obdarza miłością zarówno ojcowską jak i macierzyńską, jednocześnie: czułą, gotową przebaczać, pełną życzliwości. Miłość miłosierna (hebr. *heset*, gr. *éleos*) najpełniej objawiła się w Osobie Jezusa Chrystusa. On jest uosobieniem Miłosierdzia Bożego. Człowiek jest wezwany do współpracy z Bogiem, który pragnie dla niego najwyższego dobra, dlatego wzywa do wewnętrznej przemiany. Dla chrześcijanina naśladowanie Boga w Jego miłosierdziu jest normą postępowania. Nie można osiągnąć doskonałości, nie będąc w pełni miłosiernym. O. Dąbek zwrócił uwagę na aspekt wolności obecny zarówno w działaniu Boga jak i w decyzjach człowieka naśladowującego Stwórcę. Poznanie Boga Miłosiernego jest dla chrześcijanina wezwaniem do nawrócenia.

Kontynuacją tej myśli był wykład ks. prof. Edwarda Szymanka TChr. Prelegent rozwinął temat: *Specyficzne cechy duchowości miłosierdzia w Piśmie Świętym*. Wskazał na wartość naśladowania Miłosiernego Ojca – zespół postaw wewnętrznych i zewnętrznych, kierowanych przez Ducha Świętego. Podkreślił, że człowiek musi wciąż powracać do swego Stwórcy, coraz głębiej Go odkrywać na drodze swego nawracania się. Bóg ufa człowiekowi, że ten definitywnie zerwie ze złem. Profesor także zwrócił uwagę na wartość ludzkiej wolności, której stopień decyduje o wymiarze miłości. Z miłości wynika obowiązek troski i odpowiedzialności za drugiego człowieka. Człowiek miłosierdzia gotów jest stać się sługą z miłości, aż do śmierci. Podkreślił także wielką rolę Ducha Świętego, dzięki któremu człowiek może podejmować dzieła miłosierdzia, przebaczać, oddawać życie. Powołując się na słowa Jana Pawła II, nazwał Hymn o miłości św. Pawła „autoportretem Ducha Świętego” dodając, że w pełni tę prawdę objawił Jezus Chrystus.

Ks. dr Leszek Mateja, w prelekcji: *Miłosierdzie Boże w nauczaniu Ojców Kościoła* wskazał na tekst *Modlitwy Pańskiej* jako wołanie o Miłosierdzie Boże, którego miarą jest miłosierna postawa względem bliźnich. Nawiązał m.in. do Tertuliana, Cypriana, św. Augustyna. Prelegent zauważył, że już pierwsze słowach *Modlitwy Pańskiej*: „święć się Imię Twoje” są przyzywaniem Miłosierdzia Bożego, gdyż tylko w czynieniu miłosierdzia człowiek może oddawać chwałę Bogu. Także prośba o chleb powszedni jest wołaniem o łaskę Bożego Miłosierdzia, którą Bóg okazuje nam w możliwości codziennej Eucharystii. Prośba o odpuszczenie grzechów, „i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”, nie tylko jest wołaniem o Miłosierdzie Boga, ale także wskazuje na warunek – zadośćuczynienie, okazanie miłosierdzia bliźniemu. To ewangeliczne wezwanie do miłości nieprzyjaciół. Ks. Mateja podkreślił, że jeśli chrześcijanin nie umie kochać drugiego jak tego, który daje, powinien go kochać jak tego, który prosi. Rozważając dalsze słowa modlitwy: „nie wódź nas na pokuszenie”, prelegent zauważył, że Miło-

sierdziej nie tylko leczy, ale jest także zabezpieczeniem przed dalszymi chorobami. Bóg pozwolił nam prosić o przebaczenie i to daje nam pewność odpuszczenia win.

Kolejny temat: *Orędzie Miłosierdzia dla współczesnego świata w nauczaniu Ojca Świętego Jana Pawła II* podjęty przez ks. prof. Jana Machniaka łączył się z wykładem ks. prof. Henryka Wejmanna pt.: *Chrześcijańskie miłosierdzie w nauczaniu Ojca Świętego Jana Pawła II*.

Ks. prof. J. Machniak, opierając się na nauczaniu papieskim, „szkicował” obraz Boga bogatego w Miłosierdzie. Kluczowym terminem, jakim się posłużył w tym celu było heb. *hanan*- „dawanie bez granic”, „miłosierdzie”, „zapomnienie o sobie”, „nieszukanie siebie”. Kryje się w tym tajemnica przebaczenia, darowania długu. Dotyczy to jednostki, ale również Kościoła jako wspólnoty. Nawiązał do tego ks. Wejman, wskazując na słowa Ojca Świętego: „Kościół żyje swoim autentycznym życiem, kiedy wyznaje i głosi miłosierdzie – najwspanialszy przymiot Stwórcy i Odkupiciela – kiedy ludzi przybliża do Zbawicielowych źródeł miłosierdzia...”. Ks. Wejman zwrócił uwagę słuchaczy na aspekt ludzkiej godności, szczególnie zaakcentowanej przez Jana Pawła II. Podkreślił równość między świadczącym miłosierdzie i jego biorcą, ze względu na wspólne człowieczeństwo. Zauważył wartość przebaczenia, jako doskonałego daru, którego nie można utożsamiać z zapomnieniem. Takie przebaczenie, według ks. Wejmanna, jest aktem miłosierdzia, a nie sprawiedliwości. Jednocześnie podkreślił pozytywną rolę pamięci. Przyrównał ją do bliźny, która jest nieczuła, ale bogata w naukę.

Zarówno z wykładu ks. prof. Machniaka, jak i ks. prof. Wejmanna można było odczytać przesłanie, że człowiek nie może się spełnić w życiu bez świadczenia miłosierdzia.

Siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w swoich prelekcjach ukazały sylwetkę św. s. Faustyny. S. Koleta Fronckowiak podjęła temat: *Tajemnica Miłosierdzia Bożego w „Dzienniczku” św. Faustyny*. Natomiast s. Małgorzata Kocik ZMBM ukazała życie św. s. Faustyny, jako *Szkołę ufności. Szkoła miłosierdzia św. Faustyny Kowalskiej* – to temat referatu wygłoszonego przez s. Salwatrice Musiał.

Ks. prof. Henryk Ciereszko przedstawił sylwetkę Sługi Bożego ks. Michała Sopoćki – apostoła Bożego Miłosierdzia. Ukazał jego wielki wkład w realizację zadań Pana Jezusa skierowanych do św. s. Faustyny Kowalskiej. Sługa Boży ks. Michał Sopoćko – jak zauważył prelegent – był dla św. Faustyny „wizualną pomocą na ziemi”, jaką otrzymała od Pana Jezusa.

Świadectwa uczestników Kongresu, przeplatające się z powyższymi prelekcjami, były autentycznym potwierdzeniem tego, że Orędzie Miłosierdzia jest obecne w świecie, że nie sprowadza się tylko do naukowych traktatów, ale żyje w ludziach. Reprezentanci różnych wspólnot dzielili się tym, w jaki sposób realizują Boże we-

¹ Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 13.

zwanie do świadczenia miłosierdzia w konkretnych sytuacjach swojego życia. Opowiadali o dziełach apostołskich, dobroczynnych, a także o wielkiej sile modlitwy, niejednokrotnie przywracającej człowiekowi godność dziecka Bożego, wołaniu „Jezu ufam Tobie” zwłaszcza w obliczu śmierci oczekiwanej często na ulicy. Takie świadectwa przeważały głównie wśród uczestników z Ameryki Południowej i z Afryki. Uczestnicy z innych, bogatszych, części świata mówili o wychodzeniu z orędziem Bożego Miłosierdzia do ludzi „znudzonych życiem”, mających wszystko z punktu widzenia materialnego, lecz pozbawionych nadziei, sensu życia. Dzielili się pomysłami niekonwencjonalnego głoszenia tej prawdy. Opowiadali o sposobach docierania do ludzi: w sklepie, na ulicy itp., aby mówić o Bogu bogatym w Miłosierdzie do tych, którzy do kościoła nie przyjdą.

To, co łączyło wszystkie wypowiedzi, to świadectwo własnego życia, ważniejsze niż słowo i wszelkie akcje charytatywne.

Geneza i rozwój Apostolskiego Ruchu Bożego Miłosierdzia, to temat przedstawiony przez s. Elżbietę Siepak ZMBM. Prelegentka próbowała ukazać ideę tego Ruchu, jako dzieło, którego zapragnął Jezus objawiający się św. s. Faustynie Kowalskiej. Do potwierdzenia swoich wypowiedzi, s. E. Siepak posłużyła się fragmentami z *Dzienniczka* mówiącymi o powstaniu nowego Zgromadzenia. Odczytała je jako wizję Apostolskiego Ruchu Miłosierdzia Bożego. Ze względu na bardzo wiele nieścisłości i błędów rzeczowych w interpretacji *Dzienniczka* w kwestii powstania nowego Zgromadzenia, odniosę się do prelekcji najobszerniej. Celem moim jest ukazanie prawdziwego przesłania św. Faustyny, opierając się na źródłach będących właściwym komentarzem do objawień spisanych w *Dzienniczku* św. Faustyny.

Tekstem kluczowym dla E. Siepak był fragment z *Dzienniczka*: „Pragnę, aby Zgromadzenie takie było”². Inspiracją dla prelegentki oprócz *Dzienniczka* były *Listy* św. s. Faustyny i *Słownik Terminów Biblijnych*. Na biblijnej definicji słowa „zgromadzenie” oparła swoje dalsze przemyślenia, w których utrzymywała, że słowo „zgromadzenie” nie odnosi się do konkretnej wspólnoty zakonnej, ale do wszystkich ludzi (kapłanów, zakonników, świeckich) czczących Boże Miłosierdzie. Taka interpretacja jest nie do przyjęcia. Należy zauważyć, że żądania Jezusa były kierowane do s. Faustyny, która była siostrą drugiego chóru, nie mającą nawet pełnego podstawowego wykształcenia i słowa kierowane do niej odbierała dosłownie³. Żadne źródła nie podają, że s. Faustyna do zrozumienia objawień używała słowników. Raczej radziła się kierowników duchowych, co do sposobu wypełnienia woli Bożej. Należy także zauważyć, że pisząc o swojej wspólnotce, także posługuje się określeniem „zgromadzenie”⁴. Za-

² F. Kowalska, *Dzienniczek*, Kraków-Stockbridge-Rzym 1981, nr 437.

³ Por. *tamże*, nr 435, 497, 525-574, 664, 892, 1544.

⁴ *Tamże*, nr 449,509.

tem, czy, według sposobu myślenia s. Elżbiety należy rozumieć, że Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, to zgromadzenie całego ludu Bożego, do którego mogą należeć wszyscy: kapłani, wszystkie zgromadzenia zakonne, zarówno kontemplacyjne, jak i czynne, oraz świeccy? Z wypowiedzi s. Siepak powołującej się także na korespondencję s. Faustyny z ks. Sopocką wynikało, że ks. Sopoćko też rozumiał „nowe zgromadzenie” jako nowy ruch w Kościele. Jeśli tak, to czyżby zaprzeczył samemu sobie, zakładając Zgromadzenie zakonne? Co więcej – napisał pierwsze Konstytucje dla tego Zgromadzenia⁵. Sługa Boży ks. Michał Sopoćko jest osobą łączącą „świat objawień” św. Faustyny i czas ich realizacji. Należy zauważyć, że *Dzienniczek* został spisany przez św. Faustynę na wyraźne polecenie ks. Sopoćki, dlatego jego komentarz jest najbardziej wiarygodny. O charakterze powstającego Zgromadzenia wypowiadał się zawsze jasno i jednoznacznie, zwłaszcza po ostatnim spotkaniu z św. Faustyną, tuż przed jej śmiercią⁶. Uważam, że wszelkie domniemania prelegentki są dość poważną nadinterpretacją.

Wobec powyższego, trzeba postawić pytanie: Czy ten Ruch można utożsamiać ze Zgromadzeniem, którego pragnął Jezus? Czy można zgodzić się na tak swobodne zmienianie prawd zatwierdzonych w Kościele?⁷ Czy można na dowolnej in-

⁵ Ks. Michał Sopoćko po śmierci s. Faustyny podjął się realizacji dzieła – jest założycielem Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego, które powstało według wizji św. Faustyny, którego regułą jest „życie Jezusa od żłóbka aż po krzyż” (por. Dz. 438), a charызmatem jest wielbić, głosić i wypraszać Miłosierdzie Boże całemu światu. Z perspektywy lat można stwierdzić, że wszystko wypełniło się tak, jak to zapowiedział św. Faustyna. „Pierwsza szóstka” w 1942 r. składała swoje pierwsze śluby w małej kaplicy ss. Karmelitanek w Wilnie. To wydarzenie zostało zanotowane w kronice wileńskiego Karmelu: „Tutaj zawiązało się nowe Zgromadzenie Miłosierdzia Bożego s. Faustyny Kowalskiej i pierwsze Siostry złożyły swe śluby”; J. W a n a t, *Zakon Karmelitów Bosych w Polsce*, Kraków 1979, s. 644. Św. Faustyna widziała to wydarzenie w wizji, co opisała w *Dzienniczku*. Po wojnie siostry rozpoczęły życie wspólne na „ziemiach odzyskanych” w Myśliborzu. Wygląd domu, a zwłaszcza jego umiejscowienie przy małym kościółku, w którym był witraż ze sceną ukrzyżowania Pana Jezusa był dla ks. Sopoćki potwierdzeniem autentyczności tego dzieła, gdyż wszystko, co zastał, zgadzało się z wizją św. Faustyny. Tożsamość nowego Zgromadzenia zakonnego, o którym pisze w *Dzienniczku* św. Faustyna, potwierdzają także m.in.: listy Sługi Bożego ks. M. Sopoćki do założonego przez siebie nowego Zgromadzenia i *Dziennik duchowy* ks. Sopoćki; list o. Józefa Andrasza SJ (spowiednika św. Faustyny w Krakowie) do sióstr tego Zgromadzenia (ZSJM), w którym potwierdza autentyczny związek Zgromadzenia z objawieniami św. Faustyny.

⁶ M. S o p o ć k o, *Dziennik*, z. II, s. 45. Św. Faustyna w swoich listach kierowanych do ks. Sopoćki porusza kwestię powstania nowego Zgromadzenia. Warto tu przytoczyć fragmenty z dwóch listów: „Ojciec napisał w ostatnim liście, że Zgromadzenie takie musiałoby powstać bezze mnie, a więc pewno tak będzie. Niech we wszystkim stanie się Jego wola” (20 IX 1936 r.), „Przez nas Bóg zapoczątkował Swoje dzieło, kto je wykończy, nie trzeba nam dociekać, ale teraz robić to, co jest w naszej mocy, nie więcej (...) Trudności i sprzeczności temu dziełu są tylko doświadczeniem (...) Jestem tak dziwnie spokojna o całość dzieła tego, bo widzę, że Bóg sam nim kieruje” (21 II 1938 r.)

⁷ W dokumentach procesu beatyfikacyjnego Sługa Boży ks. Michał Sopoćko figuruje jako Założyciel nowego Zgromadzenia (Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego), założonego według wizji św. Faustyny Kowalskiej.

terpretacji budować Ruch mający inspirować swoich członków do czynnej postawy miłosierdzia chrześcijańskiego? Odpowiedzią mogą być następujące słowa Jana Pawła II: „Nadchodzi (...) godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich czcicieli chce mieć Ojciec” (J 4,23). Kiedy odczytujemy te słowa Jezusa w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, w szczególnie sposób uświadamiamy sobie, że tu człowiek nie może stanąć inaczej, jak w Duchu i prawdzie. To Duch Święty, Pocieszyciel i Duch prawdy, wprowadza nas na drogi Bożego miłosierdzia”⁸.

Nie można tłumaczyć rzeszy ludzi z całego świata, należących do Apostolskiego Ruchu Bożego Miłosierdzia, że są „nowym Zgromadzeniem” s. Faustyny, jednocześnie zaprzeczając istnieniu prawdziwego nowego Zgromadzenia zakonnego. Tu nie chodzi tylko o nazwę, ale o narzucanie świeckim ludziom, kapłanom stylu życia według reguły zakonnej.

Często spotykam się z reakcją, że nie trzeba o poruszonym wyżej problemie mówić publicznie, aby nie gorszyć ludzi świeckich. Wielu utrzymuje, że to wewnętrzna sprawa między dwoma Zgromadzeniami: Zgromadzeniem Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia i Zgromadzeniem Sióstr Jezusa Miłosiernego. Czy Zgromadzenia zakonne żyją z siebie i same dla siebie? Skoro Pan Bóg powołuje je do istnienia, są potrzebne Kościołowi z całym swym bogactwem charyzmatu i duchowości. Czy rzeczywiście można nazwać „wewnętrzną sprawą” zniekształcanie prawdy przez prelekcje, a także drukowane pozycje dotyczące poruszonego tematu, również w językach obcych?

Uważam, że jest to problem moralny, w którym (w większości nieświadomie) bierze udział pewna część Kościoła powszechnego. Przemilczanie głoszonych przez s. Siepak teorii jest zgodą na brak wiarygodności Kościoła. Przekazując tylko prawdziwe przesłanie misji św. s. Faustyny, w którym mają swoje odrębne miejsce czciciele świeccy, niezależnie od „nowego Zgromadzenia”, możemy ukazać światu autentyczne Oblicze Jezusa Miłosiernego.

Tylko w blasku prawdy, o czym przypomniał światu Jan Paweł II, znajdzie kres wszelka niesprawiedliwość społeczna⁹. Uzupełnieniem mogą być słowa Ojca Świętego Benedykta XVI, który podkreślił, że „umocnienie kryteriów moralnych jest wręcz pierwszorzędnym uczynkiem miłosierdzia”¹⁰.

s. Dominika Steć

⁸ Homilia Ojca Świętego Jana Pawła II w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach w: *Bóg bogaty w miłosierdzie*, Kraków 2002, s. 29.

⁹ Por. *tamże*, s. 31.

¹⁰ P. Seewald, *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach*, Kraków 2004, s. 291.